Nr 66. Kraków, 20 Marca — Środa. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 marca.

Z licznych oświadczeń hr. Andrassego w komisyach delegacyj wspólnych nie dowiedzieliśmy się, co zamierza gabinet wiedeński uczynić dla zabezpieczenia interesów monarchii, ale dowiedzieliśmy się, że dotąd nic pod tym względem nie zostało zrobionem, a jeżeli było co przedsięwziętem, nieosiągnięto pożądanego skutku. Od pierwszych do ostatnich zwierzeń hr. Andrassego wszędzie spotykamy się ze zdaniem, że interesa austryackie zagrożone są zaszłemi na Wschodzie wypadkami i że nadeszła chwila, aby stanąć w ich obronie. Najwymowniejszym wyrazem tej myśli jest żądanie kredytu, które byłoby najdziwaczniejszym krokiem, gdyby interesa monarchii były już zabezpieczone. Od początku jednak zawikłań wschodnich nieraz słyszeliśmy 'z ław ministeryalnych zapewnienia, że te interesa będą szanowanemi i uwzględnionemi. Widocznie zaszła jakaś pomyłka, lub ktoś zwiedzionym został. Nie będziemy obecnie dochodzić, kto, bo żeby przeszłość należycie ocenić, trzebaby ją znać dokładnie w jej najskrytszych szczegółach. O ile trudnem jest zadanie kierowania polityką Austryi w dzisiejszem jej położeniu, o tyle łatwo ją krytykować, i dla tego krytyka taka nie ma powabu. W każdym razie, nie podobna ostatecznego o polityce gabinetu wiedeńskiego wydać sądu, zanim nie wypowie ostatniego słowa. To tylko pewna że dziecko które ta polityka wyda na świat, nie będzie przedwczesnem! A przecie hr. Andrrassy żąda, aby jeszcze czekano — kilka miesięcy. Może potrzebnym był tak wielki zawód, aby sprowadzić tę politykę na właściwą drogę, aby przeszkodzić przyjściu na świat potwora; a nie można zapominać że kto nią dziś kieruje, ten nie tylko z zewnętrznemi ale i z wewnętrznemi miał i ma do czynienia trudnościami. Inaczej jakżeby można wytłómaczyć sobie te na pozór tak naiwne skargi i utyskiwania hr. Andrassego, że zawiódł się na Rosyi, że jeden popełnił błąd, a tym jest, iż zawierzył jej i mniemał, iż ta pragnie tylko polepszenia losu chrześcian? Kto się do tak elementarnego przyznaje błędu, ten go nie popełnił, lub popełnił go z umysłu, ze świadomością tego co robi. Politycznie w takim razie wiele dałoby się naprawić, ale w każdym razie strategiczne i wojskowe zadanie będzie niezawodnie trudniejszem; lecz właśnie dla tego, że podczas Plewny było zbyt łatwem, prawdopodobnie nie było możliwem, a niepodobna przypuścić, aby Rosya rozpoczęła była kampanię za Dunajem, nie posiadając w tej mierze rękojmi, rewersu, poręczonego przez berlińskiego „faktora.“

Hr. Andrassy przyznaje dziś, że interesa austryackie są zagrożone, a zatem niezbędnem jest albo cofnięcie się Rosyi, albo działanie Austryi, jednemu i drugiemu odpowiada żądanie kredytu. Zdaniem hr. Andrassego trzeba, żeby skutki wojny ograniczyły się do pierwotnego jej założenia, to jest do polepszenia losu chrześcian, a Rosya, poniósłszy tyle ofiar, winna się zadowolnić tą duchową pociechą i zrzec się po chrześciańsku wszelkich rzeczywistych korzyści. Jest coś ascetycznego w tem zapatrywaniu się hr. Andrassego na położenie; a o ile Rosya wdzięczną mu być mogła, że przy rozpoczęciu wojny uwierzył w jej chrześciańskie cnoty, o tyle będzie chciała pomścić się za narzucanie ich, po skończonej wojnie. Zwichnięcia równowagi politycznej na Wschodzie na rzecz jednego państwa, hr. Andrassy, jak to powiedział, dozwolić nie może. Ależ Rosya nie mogła w innym celu podejmować wojny. Hr. Andrassy uroczyście oświadczył, że przyłączenie Bośni i Hercegowiny nigdy nie mogłoby być uważanem za wynagrodzenie zmian zaszłych na Wschodzie, a nawet i to niedostateczne wynagrodzenie nie jest zapewnionem. Czy zatem Austrya chce ograniczyć skutki wojny rosyjsko-tureckiej do polepszenia losu chrześcian, czy też zamierza zdobyć dostateczne dla siebie wynagrodzenie, w każdym razie wszystko jeszcze jest do zrobienia na kongresie lub po kongresie.

Taką jest główna i najważniejsza treść licznych oświadczeń hr. Andrassego. Jakiemi środkami i drogami dojść on zamierza do celu, nie powiedział. Na dzisiaj wystarcza mu uchwalenie kredytu sześćdziesięciu milionów: przyznać należy, że nie jest wymagającym.

Ale tymczasem zmieniły się polityczne warunki Wschodu, złamaną na zawsze została potęga turecka, zrzuconem z chrześcian jarzmo tureckie. Dzieła tego dokonała Rosya. Austrya musi się liczyć z temi faktami w dyplomatycznem czy w wojskowem działaniu; nie może ona przedsięwziąć przywrócenie panowania Turcyi, a myśli tej wyparł się stanowczo i niejednokrotnie hr. Andrassy, który ze wszystkich ministrów austryackich powinien był być przecież najbardziej tureckim. Kto nie przyszedł Turcyi z pomocą pod Plewnę, ten jej nie może ratować po pokoju w San Stefano.

Ależ Austrya, rozpoczynając działanie, musi wobec tak olbrzymich zadań wystąpić bogata ideą, musi przedstawiać coś więcej, niż chęć sprostowania swoich granic i zdobycia pleców dla Dalmacyi; inaczej wszelkie nabytki na Wschodzie będą tylko mechanicznie do monarchii przyczepionemi, lub co gorsza, stać się mogą koniem trojańskim. Trzeba wlać duszę w politykę austryacką, aby nie urodziła idioty. Ludy Wschodu muszą się zwrócić nie przeciw Austryi, ale ku Austryi, a wtedy tylko stać się to może, jeżeli szczerze i śmiało wywiesi ona chorągiew praw narodowych, jeżeli się stanie od razu antitezą i ducha i postępowania Rosyi; jeżeli obłudzie i kłamstwu przeciwstawi prawdę i rzeczywistość. Po upadku Turcyi niebezpieczeństwo dla ludów Wschodu powstaje od strony Rosyi: niebezpieczeństwem tem jest assymilacyjna i centralistyczna polityka rosyjska, ona jest rzeczywiście groźną dla bytu narodowego i odrębności narodowej. Od Austryi zależy, aby w oczach ludów miejsce Turcyi zajęła Rosya, miejsce Rosyi Austrya. Trzeba na to, żeby monarchia Habsburgów wzięła w ręce sprawę ludów słowiańskich. Jeżeli zaś pozostanie dla nich straszydłem lub macochą, ona oczywiście zajmie wobec nich miejsce Turcyi, a Rosya zachowa swój dawny urok opiekunki i oswobodzicielki, pomimo iż gnębić będzie. Austrya musi wywiesić chorągiew praw narodowych, musi się ogłosić opiekunką tych praw, ich poręczycielką wobec assymilacyjnej polityki rosyjskiej, która zbyt wcześnie na korzyść Austryi odkryła przed światem, że wyswobodziła, aby uciemiężać. Austrya, która nie podjęła misyi wyswobodzenia, musi podjąć się zadania zabezpieczenia prawdziwej swobody i prawdziwej wolności ludów: w tem będzie jej siła, tą jedynie polityką będzie mogła do siebie przyciągać nowe żywioły, a oddalać dawne niebezpieczeństwa; tej polityki bronić musi na kongresie albo wojną, chociażby jej ostateczne skutki pociągnąć miały za sobą zmianę wewnętrznego jej ustroju.

Hr. Andrassy, odpowiadając hr. Seczenowi, przyznał, że Austrya powinna była wziąść inicyatywę w ogłoszeniu niepodległości lennych księstw Turcyi. Teraz ma ważniejsze zadanie, bo zasłonięcie tych Księstw przed lennictwem ducha.

Pierwszym krokiem dla spełnienia wielkiego zadania, jest postawienie zasady praw narodowych, ale w prawdziwem i szerokiem znaczeniu. Trzeba nad Austryą wywiesić szyld z napisem: Tu znaleść można opiekę dla praw narodowych, tu zabezpieczyć się przeciw asymilacyi i absorbcyi. Trzeba te same wyrazy wypisać na sztandarze Austryi i rozwinąwszy go, przystąpić do działania. Wtedy Rosya, zawiedzie się na Austryi. Taką politykę w pokoju czy wojnie poprą szczerze Polacy, przekonani, że ona jedna może zbawić Austryę i zapewnić jej przyszłość, niemniej i dla tego, że każde zwycięstwo praw narodowych, każde ich uznanie rzeczywiste, zbliżać, a w końcu doprowadzić ich musi do uzyskania przynależnego im bytu narodowego. Im wyżej chorągiew tej polityki wywieszą posłowie nasi podczas ważnych a zbliżających się rozpraw w delegacyach wspólnych, im głośniej przemawiać będą za uznaniem, opieką i obroną narodowych praw ludów wchodzących w sferę interesów austryackich, tem sumienniej i świetniej spełnią podwójny obowiązek względem Austryi i względem narodu polskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 17 marca.

Kto przypatrywał się z uwagą grze stronnictw w naszem mieście w ciągu ostatnich kilku miesięcy, musiałby podziwiać jej niekonsekwencyę. Gdy chodziło o usunięcie z delegacyi p. Juliana Czerkawskiego, głoszono z trybuny teoryę ciągłego znoszenia się posłów z wyborcami i na podstawie tej zasady wezwano tego posła przed forum lwowskie, aby zdał osobiście, ustnie, bezpośrednio sprawę ze swych czynności. Obecnie zaś postawiono kandydata, którego czynności chyba jednemu p. Dobrzańskiemu są znane i nagle z tym samym naciskiem uroczyście wygłaszać poczęto teoryę wprost przeciwną. „Na co nam mów kandydackich, na co tego bezpośredniego zetknięcia się z wyborcami; z trybuny powiedzieć można piękne słówka, lecz roztrzyga życie kandydata“... itp. Jeszcze bardziej uderza przerzucanie osób, jakich w ostatnim wyborze byliśmy świadkami. Jak w kalejdoskopie migają przed oczyma publiczności nazwiska p. Sawczyńskiego, ks. Adama Sapiehy, pp. Rayskiego, Romanowicza i innych, których w ciągu niespełna dwóch tygodni wypisuje na swoim sztandarze jedno i to samo stronnictwo, lubo każdy z tych kandydatów należy do innego obozu i wprost sprzeczne z sobą mają oni zapatrywania. Dowodem to, do jakiego stopnia bałamutności doszły u nas stosunki. „Kto niechce głosować na ślepo, niechaj głosuje za Rewakowiczem“ wołają jego zwolennicy, przestrzegając przed wyborem hr. Gołuchowskiego; dziś zaś, w obec ściślejszego wyboru, sam p. Rewakowicz woła: wybierajcie p. Gołuchowskiego, a zatem głusujcie na ślepo. To wszystko u nas uchodzi, lecz pojąć łatwo, jak dalece podobne traktowanie spraw zniechęcić może ludzi, którzy nie poczytują sprawy wyboru deputowanego za zabawkę. Na domiar, dziś p. Rewakowicz czyni zarzut p. Smolce, że ten obawia się stanąć przed wyborcami, że związany będąc słowem w obec posłów sejmowych ubiega się, a jednym tchem zaleca p. Gołuchowskiego, któremu od trzech tygodni przeszkadza stanąć przed wyborcami — ból głowy.

Jak widzimy, takich niekonsekwencyj nie tylko dopuszcza się partya hr. Gołuchowskiego lecz i jej przeciwnicy. Bardzo dziwnym zaiste jest objawem naszego życia konstytucyjnego, że partya konserwatywna u nas od dawna już głosować nie może odpowiednio do swych przekonań politycznych. Gdy bowiem dawniej wybory we Lwowie bywały zwyczajnie skutkiem kompromisu, a tem samem niemiały wyraźnej cechy żadnego stronnictwa, obecnie partya konserwatywna zmuszona jest koniecznością swego tylko odpornego zachowania się głosować nieraz za kandydatami z którymi nie wiążą jej przekonania, aby tylko nie dopuścić kandydata obozu przeciwnego. I tak za poprzedniego wyboru wielu głosowało za Dr Ludwikiem Wolskim, aby niedopuścić p. Dobrzańskiego; obecnie hasłem jest wybór Dra Smolki, aby przeszkodzić wyborowi hr. Gołuchowskiego. Zeszłego tygodnia głosowano na Dra Smolkę w tym jawnie wypowiadanym zamiarze, aby sprowadzić rozbicie głosów, za kilka dni to samo będzie hasło rozdane, aby udaremnić wybór hr. Gołuchowskiego. Ludzie, którzy nie tylko dziś, lecz nigdy nie byli zwolennikami p. Smolki, agitują za nim, jak gdyby byli najgorętszymi jego partyzantami. W ten sposób system konstytucyjny mści się w swych skutkach na stronnictwach, które nie są należycie zorganizowane. Skazane są one do działania czysto odpornego, a dziwić się nie można, jeśli w obec tego o stawianiu swoich kandydatów myśleć nie mogą. Trudno jednak zaprzeczyć, że stanowisko partyi konserwatywnej u nas jest bardzo trudnem; w obec rozkiełznanego teroryzmu dziennikarskiego trzeba bowiem niezwykłej odwagi cywilnej, aby się narazić na niepohamowane napaści osobiste na tych, co śmią niezupełnie zgadzać się z teoryami naszych trybunów ludowych. Niema człowieka zasług, ktyryby uchronił się od takich napaści. Wiadomo, jak dawniej niemal ubóstwiano Dra Smolkę; obecnie gdy śmiał wypowiedzieć, że program lwowski nie jest ideałem programu politycznego, *Gazeta Narodowa* nie wacha się wprost posądzać go o sympatye moskiewskie. Snać wyrobił się u nas w wysokim stopniu system, który Dr Rożański w swej mowie trafnie nazwał systemem poniewierania ludzi, a z tego systemu korzystają nasi menerzy dla celów chwilowej agitacyi w sposób urągający wszelkiej moralności publicznej.

Wybór odbędzie się we czwartek, we wtorek zaś zgromadzenie wyborców.

Wiedeń 18 marca.

△ Na przyszłem pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej we środę 20 t. m. rozwiną się, jak wspomniałem w wczorajszym liście, żywe rozprawy o teraźniejszem położeniu politycznem i postępowaniu Austryi w tem położeniu, a to z powodu, iż na tem posiedzeniu roztrząsany i uchwalony będzie projekt udzielający rządowi kredytu 60 milionów złr. na umożliwienie uruchomienia armii w każdej chwili. Już zaraz po dzisiejszem pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej zapisali się w biórze prezydyalnem do głosu: pp. Coronini, Walterskirchen, Grocholski, Fluck, Teuschel, Sues, Dunajewski, jako przemawiający za projektem, jakkolwiek tak zapisani za jak i przeciw projektowi wejdą zapewne w swych mowach na daleko szersze pole i będą, zastanawiać się nad całem położeniem politycznem, nad niebezpieczeństwami grożącemi monarchii i nad sposobami ich odwrócenia, wskazywać właściwą według nich drogę postępowania. Jako przemawiać mający przeciw projektowi zapisali się: pp. Schöffel, Giskra, Plener, Bareuther, Demel, Tomaszczuk, Streeruvitz, Kuranda. Przemawiający przeciw projektowi popierać będą rezolucyę wniesioną przez mniejszość komisyi budżetowej a mianowicie przez p. Sturma, która w szerokich frazesach zamierza udzielić hr. Andrassemu, mającemu udawać się na kongres, poparcie przez wotum zaufania, ale odmawia rządowi pieniędzy na możliwe w razie danym uruchomienie armii, co właśnie dać może rzeczywiste tak na kongresie jak i wszędzie poparcie słowu rządu austryackiego przemawiającego w obronie interesów monarchii.

Dzisiejsze pełne posiedzenie Delegacyi austrya-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

(„Jan de Thommeray“ dramat w 5 aktach Emila Augier i Sandeau na dochód p. Sobiesława.)

Weszło w zwyczaj w naszych czasach przerabiać każdą prawie znakomitszą powieść na dramat. Oba te rodzaje literatury są sobie tak pokrewne, tak bliźniąco niemal podobne do siebie, że na oko strój tylko zewnętrzny je różni. Jest atoli między niemi różnica stanowiąca pewną trudność w tem przeobrażaniu jednej i tej samej treści z jednej formy w drugą, a być nią może okoliczność, że powieść obejmuje analizę, dramat zaś syntezę faktów. Powieść nie jest krępowaną niczem, bezkarnie przeprowadza wypadki przez dłuższy szereg lat, przerzuca je z miejsca na miejsce, czyni nad niemi uwagi, objaśnia i uzupełnia epizodami, kiedy dramat mieścić się musi w ciasnych ramach kilku aktów i aby mieć cechę prawdopodobieństwa, ściśle obliczać się winien z czasem i przestrzenią. Ztąd pochodzi, że nieraz powieści, które ogromne wywierają na czytelnikach wrażenie i udramatyzowaniem swem, jakie dziś w powszechną zamieniło się praktykę, zdają się być stworzone do odegrania żywcem na scenie, przerobione w zastosowaniu do wymagań sceny, tracą cały swój urok pierwotny i jak roślina w obcą przesadzona ziemię, ani wonią, ani żywością barw, jakie miała powieść, nęcić już nie zdołają.

Przerabianie *nowel* na dramata nie od dzisiaj się datuje. Już potężny władca dramatu Szekspir niepogardzał tą kompilacyą i pożyczał myśli i przedmiotu od pisarzy współczesnych lub w przeszłości znanych, lecz jak pszczoła, co zbiera miód ze wszystkich kwiatów, jeniusz jego nie wiązał się pomysłami pierwotnego autora, ale biorąc to tylko, co mu się wydało potrzebnem, tworzył na swój sposób i stwarzał arcydzieła. Dziś własność myśli skrupulatniej jest przestrzeganą; jeżeli ją dramat zdobywa na powieści, to całą i nieprzeistoczoną, krom tylko jej promieni rozświetlających motywa i labirynty zdarzeń. Dla tego to w dzisiejszych dramatach przerabianych z powieści, nieraz nieznającym powieści wydaje się nić logicznego toku poprzerywaną i trudną do zesztukowania domysłami wodza.

Szczęściem nie stosuje się to w całości do dramatu *Jan de Thommeray*, chociaż i on nosi na sobie cechę owego przerobienia dającego się łatwo odgadnąć. Pierwszy i ostatni akt, to jakby prolog i epilog dramatu, który się właściwie w całej pełni i z nieprzerwaną konsekwencyą odgrywa w trzech środkowych aktach, Trzy te akty są wiernem zwierciadłem paryskiego życia, którego bystre prądy pociągają niedoświadczonych na nieprzewidziane głębie, i sumą tych odurzających ponęt, jakie działając jak opium, paraliżują zwolna serce i sumienie. W trzech tych aktach zawartą jest historya młodego człowieka, który wychowany w wiejskim ustroniu pod okiem troskliwej i kochającej matki, u źródła czerpać mógł zasady moralności, a w własnym ojcu miał ciągle przed oczyma wzór cnot obywatelskich i gorącej miłości ojczyzny. Jeden zaraźliwy powiew wystarczył, aby zniszczyć do szczętu ten błogi posiew nie dość jeszcze zakorzeniony w sercu młodzieńca i popchnąć go na błędne drogi, z których nie własna rozwaga, lecz tylko sprowadzić może ręka Opatrzności.

Bohater dramatu Jan de Thommeray jest synem hrabiego de Thommeray, który spędziwszy młode lata w obozie na usługach niesionych ojczyznie, osiadł z rodziną w zamku swym w Bretanii. Zdala od ruchliwszego świata wychowywał on tam trzech swoich synów, wszczepiając w nich miłość Boga, z których dwaj młodsi wrócili właśnie z Algeryi. Jan, najstarszy z braci, który także już był pełnił służbę wojskową, dziś skraca sobie długie chwile samotności wiejskiej gospodarstwem i myślistwem. Czuje on czczość takiego życia, jakaś nieokreślona żądza zmiany dotychczasowych warunków bytu budzi w nim niepokój, i radby wyrwać się z domu rodzicielskiego, pomimo że jest w nim młodziutka piękna Marya de Keror, bogata sierota, zostająca na opiece jego ojca, z którą się wychowywał, którą, jak mówił, kocha, a która przeznaczoną mu jest za żonę. Węzeł ten jednak nie wystarcza do zaspokojenia jego rojeń.

W tem pojawia się kobieta, która rozstrzyga o jego losie. Jest nią baronowa Hortensya de Montlouis, która posiadając w sąsiedztwie majątek, przybyła osobiście z Paryża na wieś, aby interesa uregulować. Ujrzawszy pierwszy raz damę wielkiego świata, pełną zalotności przywykłej usidlać serca mężczyzn, Jan utracił od razu równowagę rozsądku i zaprzągł się w jarzmo pięknej sąsiadki.

Nagle widzimy go w Paryżu w salonie baronowej Hortensyi. Jan nie wzwyczajony w nowe życie, niewygładzony jeszcze z sielskiej prostoty, czuje się zrazu nie swoim w tej zaraźliwej atmosferze, gdzie pod maską zewnętrznej ogłady kryje się zepsucie. Hortensya zachęca go do rzucenia się w wir świata dla nabrania eleganckich manier, baron de Montlouis do gry w karty, która się w przyległym pokoju na wielką skalę odbywa. Jan ulega woli Hortensyi, lecz przestrzega ją zarazem, aby tego kiedyś nie żałowała.

I w istocie rychlej niż się spodziewać było można, nadeszła chwila żalu. Jan zachęcony przez barona siadł do gry i wygrał 50,000 fr. Namówił go niejaki Roblot rodzaj domowego *factotum* i daleko widzący spekulant, aby tę wygraną poświęcił grze na giełdzie. Szczęście odtąd stale uśmiechać mu się zaczęło, a z wzrostem bogactw i żądze Jana wzrastały. Ujrzawszy piękną Blankę de Montglave, jedną z znakomitości półświata paryskiego, zapomina on chwilowo o Hortensyi i rzuca się za nią na oślep.

Śliczna i pełna rzewności jest scena, w której matka Jana hrabina de Thommeray, przybywszy z mężem do Paryża na wiadomość o jego nie zaszczytnem postępowaniu, robi mu uwagi płynące z prawdziwie macierzyńskiego serca; przypomina mu narzeczoną Maryę de Keror i błaga, aby na jakiś czas wrócił do domu. Jan wzbrania się zrazu, lecz następnie przyrzeka, że wraz z rodzicami wyjedzie. I silne miał postanowienie dotrzymać słowa, na co zgodziła się nawet Hortensya, lecz niespodziewanie po wyjściu Hortensyi wchodzi Blanka z żądaniem, aby z nią poszedł na obiad i Jan nie wahał się niedotrzymać danej matce obietnicy.

Inna scena niemniej zajmująca i pełna drastycznej siły jest ta, w której Blanka i Hortensya jedna przed drugą kryją się w bocznych pokojach a na to wchodzi baron de Montlouis. Zaczerpnąwszy z niecierpliwych gestów Jana podejrzenie, że znajdzie tam własną żonę, zabiera on się drzwi wysadzić, kiedy z przeciwnej strony wychodzi Blanka i ocala zagrożoną rywalkę. Scena spotkania się obu rywalek jest również pełną efektu.

Wśród tych przejść kłopotliwych proponuje Janowi Roblot małżeństwo z 2-milionową córką przedsiębiorcy Jonquières, na co Jan zrazu się i żżyma, lecz kiedy go obie kochanki opuściły ze wzgardą, oswaja się z myślą sprzedania się, tem bardziej że nadzieje giełdowe zawiodły z wybuchem ostatniej wojny. Zawiedziony i przesycony, zaczyna on wątpić we wszystko wzorem kompletnego nihilisty. Niema dla niego ojczyzny, rodziny, honoru.

Takim przedstawia nam się w akcie 5tym, który nazwaliśmy epilogiem, gdyż niema ścisłego związku z poprzedzającym aktem i nieuwidocznia motywów, jakie na tę radykalną zmianę wpłynęły. Tłomaczyć sobie tylko można, że autorowie tym niemal oderwanym obrazem chcieli dowieść, iż życie lekkie i płoche wyzuwa człowieka z wszelkiego poczucia najszlachetniejszych obowiązków na ziemi. Akt ten a raczej scena jego końcowa jest jedną z najwspanialszych i najrzewniejszych. Kiedy Jan sam się charakteryzuje i występuje w całej ohydzie najcyniczniejszego zwątpienia, słychać huk bębnów i ukazuje się hufiec, którym jego ojciec dowodzi. Jan wypierający się przed chwilą ojczyzny, na widok ten rzuca się na kolana przed ojcem, błaga ojca o przebaczenie i otrzymuje je wraz z karabinem.

Dramat *Jan de Thammerey* chociaż pod względem budowy artystycznej, jak w ogóle wszystkim przedramatyzowanym powieściom, nie jeden zarzut uczynićby mu można, należy do sztuk bardzo sympatycznych a raczej do rodzaju tych, które ani na chwilę nie nudzą. Wiele jest w nim scen wielki wywierających efekt, co połączone z pełną życia dykcyą, ubrylantowaną niejednym trafnym dowcipem, składa się na zajmującą całość. I dramat zajmował rzeczywiście, jak to wnosić można z częstych oklasków, śmiechu z ustępów weselszych i powszechnego w końcu zadowolenia. Dodać jednak należy że wielką dźwignią powodzenia dramatu była wyborna gra w rolach głównych.

Rolę tytułową grał beneficyant p. Sobiesław, którego ukazanie się na scenie powitały oklaski. Młody artysta, którego postępy w ostatnich czasach coraz bardziej się uwidoczniają, znalazł uznanie w licznem zebraniu się publiczności. W roli Jana de Thommeray gra p. Sobiesława była dobrze obmyśloną i oddawała trafnie wszystkie fazy wrażeń, których zmiany dość często następowały po sobie.

Najwięcej blasku nadawała sztuce rola baronowej de Montlouis, którą wykonywała p. Hoffmanowa z mistrzowską prawdą i tą naturalnością, która usuwa z myśli widza sztukę i zdaje mu się przedstawiać rzeczywistość. Jednym z najpiękniejszych ustępów gry ciągle świetnie prowadzonej p. Hoffmanowej, była scena w akcie 2-gim z bar. de Montlouis, oraz krótka scena z rywalką Blanką de Montglave.

Rolę Blanki de Montglave oddała p. Lüde wybornie. Trudno lepiej było pochwycić ten typ kameleonowej natury i oddać z większą prawdą te subtelne odcienia, których pełną jest rola. P. Lüde która dotąd nie była znalazła sposobności do odznaczenia się, przewyższyła oczekiwanie i grzmotne otrzymała oklaski.

P. Wolska w roli hrabiny de Thommeray w scenie w której odwiedza syna, rzewne wywoła wrażenie.

P. Szymański, umie zawsze jak prawdziwy wirtuoz dobrać właściwy ton do charakteru jaki przedstawia; tak było również w roli barona de Montlouis. Nie możemy tego powiedzieć o grze p. Siennickiego w roli hrabiego de Thommeray. P. Siennicki, któremu tyle razy w innych rolach oddawaliśmy zasłużone pochwały, niedość odwzorował dystynkcyę wrodzoną każdemu Francuzowi z wyższej sfery.

Z przyjemnością zauważaliśmy że p. Łucyan który niedawno podniósł się nagle, odegraną wybornie rolą notaryusza Bidaut w komedyi: *Jedna płacze druga się śmieje*, do sfery artyzmu, i w roli Roblota ostatnim razem z niej nie zstąpił. Gra jego była swobodną, naturalną, pełną prawdy. Doświadczenie uczy, że w karyerze artystycznej jedno powodzenie staje się wstępem do dalszego postępu; spodziewać się należy że i w tym razie tak będzie.

ckiej odbyło się w sposób jak wczoraj przewidziałem; żywsze nieco rozprawy rozwinęły się tylko przy wniosku większości komisyi budżetowej odmawiającym wydatku 600,000 złr. dla przygotowania sucharów i konserw mięsnych dla armii na pierwsze dni wrazie jej uruchomienia. Wydatek ten uchwalony został przez Delegacyę 37 głosami, jak się spodziewałem, to jest tą samą większością, którą zapewne we środę uchwalony będzie kredyt 60 milionów. Więcej o tem posiedzeniu nie piszę, gdyż zdaje Wam o niem sprawę Wasz sprawozdawca z publicznych posiedzeń.

Na dzisiejszem posiedzeniu Delegacyi węgierskiej po uchwaleniu wydatków nadzwyczajnych na r. b. i dodatkowych na rok przeszły na utrzymanie armii, rozpoczęto wielką rozprawę z powodu kredytu 60 milionów. Po sprawozdawcy p. Falku przemawiali Pulszky, Voncina i hr. Szecsen, a ten ostatni jakkolwiek w opozycyi będący, nie żądał bynajmniej odmówienia kredytu 60 milionów, lecz tylko wniósł inną stylizacyę uchwały w tym względzie, mianowicie, że kredyt jest tylko dany na umożliwienie uruchomienia całej armii. Rozprawy trwają jeszcze i zapewne nie skończą się na dzisiejszem posiedzeniu.

Już z powyższego doniesienia o zapisaniu się do głosu pp. Grocholskiego i Dunajewskiego jawną jest rzeczą, że delegaci polscy przemawiać będą; w jakim zaś duchu i myśli wkrótce się okaże, a oba te fakta zadadzą znów kłam rozgłaszanym z umysłu fałszywym pogłoskom.

Wiedeń 18 marca.

(5-te posiedzenie delegacyi austryackiéj).

Prezes Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11½ w obecności 54 delegatów. Delegaci Polacy zebrani w komplecie.

Sekretarz del. Wegscheider czyta protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto bez zarzutu.

Del. Falkenhayn i towarzysze (kilku członków Izby wyższej, między nimi ks. Czartoryski, z Izby niższej tylko X. Greuter) wnoszą interpelacyę do ministra wojny w sprawie naruszania niedzieli i świąt przez władze wojskowe, szczególniej przez urządzanie w te dni zebrań wojskowych dla kontroli. Interpelanci powołują się na przepisy ustaw o święceniu dni tych i przypominają rządowi, że jako wykonawca ustaw powinien też dawać przykład w ich przestrzeganiu.

Minister wojny hr. Bylandt-Reidt natychmiast odpowiada na tę interpelacyę w sposób mniej więcej następujący: Ustawodawstwo o wykonywaniu ustaw wojskowych nie należy wprawdzie do spraw wspólnych, mimo to odpowiem tu na odczytaną co dopiero interpelacyę. Ze względu na dogodność osób interesowanych, które nieraz mają bardzo daleko do miejscowości, w której odbywa się kontrola, a ztąd poniosłyby straty przez oderwanie od zarobku wydano rozporządzenie, aby zebrania dla kontroli odbywały się w niedzielę; wyraźnie jednak polecono wystrzegać się wszystkiego, coby przeszkadzało w nabożeństwie lub w inny sposób obrazić mogło uczucia religijne. Może zachodzą tu i owdzie nadużycia, o których do wiadomości mojej nic nie doszło; pewnie też to będą rzadkie wypadki. Przełożenie zebrań dla kontroli z niedzieli na dni powszednie byłoby połączone z stratami materyalnemi dla znacznej cząstki ludności robotniczej (demonstracyjne głośne okrzyki: *„bardzo słusznie! bardzo słusznie!“* z ław „liberalnych“ delegatów Izby niższej) i nie zalecałoby się z względów społeczno-ekonomicznych (powtórzone okrzyki). Nie omieszkam wydać rozporządzenia, aby wystrzegano się nadużyć. *(Brawo! brawo! z tej samej strony).*

Zgromadzenie przystępuje do porządku dziennego, na którym znajduje się jako punkt pierwszy, drugie czytanie projektu rządowego o przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca czerwca. (Projekt rządowy zob. w Nrze 60 *Czasu*).

Komisya budżetowa wnosi o przyzwolenie na przedłużenie prowizoryum budżetowego, wykluczając zeń tylko dział wydatków nadzwyczajnych, co do którego domaga się oddzielnego traktowania, a to ze względu na konieczność poszczególnego rozbioru pozycyj wydatków nadzwyczajnych, czego w ramach ryczałtowego przedłożenia prowizoryum budżetowego uskutecznić nie można. Komisya przeto co do rozszerzenia prowizoryum na wydatki działu nadzwyczajnego wnosi dwa oddzielne sprawozdania, a co do przedłużenia prowizoryum budżetowego pod względem działu zwyczajnego wnosi o niezmienne przyjęcie odnośnego projektu rządowego.

Wniosek ten bez dyskusyi uchwalono.

Drugi punkt porządku dziennego stanowi oddzielne sprawozdanie komisyi o wydatkach działu nadzwyczajnego w etacie ministerstwa wojny na armię.

Tytuł 1: wydatki na dopełnienie uzbrojenia polowego. Rząd wnosi o przyzwolenie 200,000 złr. (na telegrafy polowe, na żelazne piece do wypiekania chleba, na szpitale i pociągi sanitarne). Komisya wnosi zgodnie z rządem. Zgromadzenie uchwala bez dyskusyi.

Tytuł 2: broń. Rząd domaga się 1,000,000 złr. na sprawienie 50 procentowego zapasu ręcznej broni palnej. Komisya wnosi o przyzwolenie tej kwoty. Zgromadzenie bez dyskusyi uchwala wszystkiemi przeciw 5 głosom.

Tytuł 3: mundury i wyprawa. Rząd wnosi o przyzwolenie 25,000 złr. na namioty. Stósownie do wniosku komisyi Zgromadzenie uchwala bez dyskusyi.

Tytuł 4: potrzeby konnicy. Rząd domaga się 10,000 złr. na narzędzia do burzenia dróg żelaznych. Komisya wnosi, aby odrzucono tę pozycyę, bo do zaopatrzenia konnicy w te potrzeby dosyć jeszcze czasu w przyszłości. — Delegat feldmarsz. Koller podejmuje wniosek rządowy, który też przyjęto małą większością głosów (29 przeciw 24). Delegaci Polacy głosowali za wnioskiem rządowym.

Tytuł 5: druki wojskowe (regulaminy, instrukcye). Bez dyskusyi uchwalono wedle zgodnego z projektem rządowym wniosku komisyi 20,000 złr.

Tytuł 6: wydatki na cele naukowe. Zażądane przez rząd 14,000 złr. na środki naukowe dla szkół kadeckich uchwalono stósownie do wniosku komisyi która tę kwotę przeznacza już na cały rok, bez dyskusyi.

Tytuł 8: budowle. Rząd projektuje 76,500 złr. Komisya wnosi o wykreślenie 70,000 złr. przeznaczonych na stosowne urządzenie szkół kadeckich. Del. Streeruwitz podejmuje wniosek rządowy, broniąc gorliwie tych instytutów; del. Weeber zwalcza preopinanta, bo adaptacye w tych szkołach nie są jeszcze nagłą potrzebą; minister wojny Bylandt-Reidt oświadcza, że jest nagła potrzeba, szczególniej wypada rozprzestrzenić zakłady dla komisyi kadeckiej, aby ją wykształcić odpowiednio do wielkiego powołania w armii. W głosowaniu upada wniosek rządowy bardzo małą mniejszością głosów, utrzymuje się wniosek komisyi.

Tytuł 10: pierwsze raty na budowle. Zgodnie z projektem rządowym i wnioskiem komisyi uchwalono bez dyskusyi 49,000 złr. na osuszenie kazamat w Komornie i na nowe mosty w Ołomuńcu.

Tytuł 11: trzecie raty na budowle. Rząd wnosił o przyzwolenie 600,000 złr. na nowe koszary w Komornie, na przebudowanie szpitalu w Wiedniu, na urządzenie strzelnicy dla artyleryi w Felsö-Örkeny i na reparacye wszystkich gmachów wojskowych w monarchii. Komisya wnosi o wykreślenie złr. 150,000 przeznaczonych na nowe koszary w Komornie. Bez dyskusyi uchwalono ten tytuł wedle wniosków komisyi.

Tytuł 12: piąte raty na budowle. Zgodnie z projektem rządowym i z wnioskiem komisyi uchwalono bez dyskusyi 100,000 na obwarowanie Łysej Góry pod Krakowem.

Tytuł 13: zakład wojskowo-geograficzny. Rząd domagał się tylko 210,000 złr., komisya wnosi przyzwolić zaraz na cały rok 409,789 złr., co też bez dyskusyi uchwalono.

Tytuł 14: płace dla oficerów nadliczbowych. Rząd wnosił 377,175 złr., komisya „zaokrągla“ tę kwotę na 300,000 złr. co bez dyskusyi przyjęto.

Tytuł 15: kredyt dodatkowy na zaopatrzenia armii w żywność na wypadek potrzeby. Rząd domaga się 657,500 złr.; komisya, jak już wiadomo, wnosi o odrzucenie odnośnego osobnego projektu rządowego. Mniejszość komisyjna pod przewodnictwem del. Coroniniego podejmuje projekt rządowy. W dyskusyi del. fldm. Koller zaleca projekt rządowy, sumiennie i wedle najlepszej wiedzy charakteryzując go jako sprawę bardzo nieodzowną, gdyż ma on zabezpieczyć armii w ważnej chwili pierwsze zaopatrzenie w żywność, która, gdyby jej nie użyto, nie byłaby straconą, bo poszłaby jako prowiant na okręty, lub przerobiona mogłaby służyć dla armii. Del. Streeruwitz popiera projekt rządowy; skoro bowiem delegacya opiekuje się „włóczęgami bośniackiemi“ *(bosnische Vagabunden)*, tem więcej powinna dbać o synów własnego ludu, by w razie potrzeby nie cierpieli głodu. Del. Thurnherr także poleca projekt rządowy; motyw Streeruwitza uważa za słuszny, ale broni wychodźców bośniackich, przeciw nazwie nadanej im przez tegoż mówcę. Del. Sturm zwalcza projekt rządowy, nie widząc potrzeby zaopatrywania armii w żywność. Minister wojny Bylandt-Reidt, nie chce wskazywać na polityczną sytuacyę, ale opiera się na tem, że delegacya niezechce przyczynić się do podkopania dobrej za granicą opinii o pogotowiu i zapasach armii; prosi o przyjęcie projektu rządowego. W głosowaniu przyjęto projekt rządowy 37 głosami przeciw 16 głosom. Polacy głosowali za projektem rządowym.

Trzeci punkt porządku dziennego stanowi oddzielne sprawozdanie komisyi budżetowej o wydatkach działu nadzwyczajnego, w etacie ministerstwa wojny na marynarkę.

Rząd domagał się tylko 526,700 złr., na dalszy ciąg budowy okrętu „Tegethoff“; komisya wnosi o przyzwolenie zaraz na cały rok 700,000 złr. Dalej domagał się rząd 400,000 złr. na budowle warsztatowe w Poli, na co komisya się zgadza. Obie te pozycye uchwalono wedle wniosków komisyi bez dyskusyi.

Punkt czwarty porządku dziennego (o zapomogach dla wychodźców z Bośni i Hercegowiny) odroczono z powodu nieobecności ministra spraw zagranicznych do posiedzenia następnego.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 45. Następne we środę.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Onufrego Lachowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły filialnéj w Brzeżanach.

Wiedeń 18 marca. Podaliśmy wczoraj obszerne sprawozdanie z posiedzenia wydziału budżetowego delegacyi austryackiéj; *Reichsraths-Corr.* która w ostatnich czasach kilkakrotnie dodatkowo uzupełniała przemówienia hr. Andrassego, czyni to i dzisiaj. Z mowy téj dodatkowo podanéj wyjmujemy następujące ustępy:

Hr. Andrassy nadmienił przedewszystkiem, że stanowsko rządu określił już na pierwszem posiedzeniu delegacyi, motywów więc tych samych powtarzać nie chce. Zapatrywania zresztą tak się już ustaliły, iż nie może się spodziewać, aby przekonał przeciwników. Dla tego kładzie nacisk tylko na to, że motywa rządu są o wiele prostsze niż te, które przytoczono przeciw wnioskowi Schaupa. Mówiono tu o wojnie, o obawach i strachu przed mobilizacyą. Wszystkie te kwestye nie są na porządku dziennym; decydującemi dla rządu były raczéj następujące zapytania: naprzód, żeby ani w monarchii, ani u mocarstw europejskich, ani wreszcie u państw wojujących nie znalazła przystępu myśl, iż monarchia nie jest w stanie rozporządzania swoją siłą zbrojną, i powtóre, żeby obronionem zostało prawo monarchii stanowienia o sobie i żeby broniąc swych interesów opierała się na realnych argumentach, a nie na argumentach na papierze; wreszcie żeby wiedziano, że rezultaty wywołane wypadkami wojennemi i ich następstwa, należy przez udział Austro-Węgier pogodzić z interesami Europy w ogóle, a Austro-Węgier w szczególe.

Podane zapatrywania są tak jasne i proste, że przeciwnikom, pomimo iż posiadają znakomity dar wymowy, bardzo było trudno bronić swoich zapatrywań. Trudności te okazały się niewątpliwie; wyrodziła się widocznie sztuczna koalicya. Jeden z mówców w mowie zresztą bardzo patryotycznej, za którą w tym kierunku minister jest mu wdzięczny, wskazywał tylko na stronę zewnętrzną przedłożenia rządowego i nazwał je „fanfaronadą“; drugi mówca zaś nazwał je „prowokacyą“, która ogromne musi wywołać niebezpieczeństwo. To świadczy o koalicyi całkiem przeciwnych zapatrywań. Albo jedno albo drugie, albo przedłożenie jest „fanfaronadą“, a nie wzięte na seryo i wtedy nie może mieć następstw niebezpiecznych, albo przeciwnie. Dowodzi to dostatecznie, że argumentacya ta nie przychodzi łatwo i szuka się dla niej wywodów, gdzie je tylko znaleźć można.

Dalej uznawano przedłożenie za zbyteczne i za wczesne. Jeśli jest za wczesne, to bądź co bądź jest to większy błąd, niż gdyby było zbytecznem. Jakże jednak można twierdzić, że rząd się spieszy zanadto, jeżeli po wojnie prawie rok trwającej i wobec dokonywających się na Wschodzie ustrojów jeszcze nie mobilizuje, lecz najpotrzebniejsze dopiero czyni przygotowania. Całe postępowanie rządu zupełnie na co innego wskazuje. Dziś także żąda on tylko tego, co w sytuacyi chwilowej jest najpotrzebniejsze i niezbędne. W ten sposób odpada zarząd niebezpiecznych następstw kredytu. Właśnie aby te straszne następstwa wykluczyć, zaprojektowano odnośny sposób, któryby rządowi czynił możebnem działanie wtenczas, kiedy ono będzie potrzebne, nie zaś wcześniéj lub nie w porę. Nie za późno i nie za wcześnie jest wskazówką rządu.

Jeden z mowców podniósł, że przyjęcie wniosku del. Schaupa musi mieć także ten wpływ, iż pomijając już najwyższe prawa korony, ścieśni uprawniony udział parlamentu w orzekaniu o pokoju lub wojnie, który wykonywa uchwalając fundusze na prowadzenie wojny. Panowie którzy twierdzenie to postawili, sami jednak usunęli mu podstawę, gdyż równocześnie kładli nacisk na to, że żądany kredyt 60 milionów jest na prowadzenie wojny niedostateczny. Gdyby rząd miał w ogóle zamiar prowadzenia wojny, każdy wie, że suma jakiej żąda nie wystarczy; w każdym razie jednak minister zwraca uwagę, iż już samo przez się jest rzeczą niekorzystną, jeśli decyzya pod względem wojny lub pokoju raz dostanie się do parlamentu. Bo zazwyczaj jest już rzeczą wątpliwą, czy parlament w ogóle jest jeszcze w stanie utrzymać pokój, gdyż kroki ze strony rządu, prawdopodobnie już były zrobione, zajście prawdopodobnie stało się ostrzejszem, honor państwa już narażonym. Z pewnością trudnoby było przytoczyć przykład, że w takich wypadkach pokój uratowanym jeszcze został przez wpływ parlamentu, a *ratio*, jaka jeszcze ma pewne znaczenie, zwykła być *ultima ratio*.

On (hr. Andrassy) uznaje zupełnie powody odpowiedzialności, które się członkom delegacyi nasuwają. Atoli nawet w tej kwestyi ci ostatni są do pewnego stopnia w korzystniejszem położeniu, niż rząd. Naprzód, odpowiedzialność ich polega na wspólnej uchwale, która jest kolegialną i za każdego delegata spada tylko część odpowiedzialności, która jeszcze się zmniejszy dodatkowo przez oświadczenie, że nie reprezentacya ludu, lecz rząd, władza wykonawcza jest winna, iż polityka jest bezskuteczną i że przez to cała odpowiedzialność spada na ministra będącego u steru.

Spodziewa się, iż uzasadnił, że uchwalenie kredytu nie jest „fanfaronadą“ lecz odpowiada niezbędnej potrzebie sytuacyi. Owszem wniosek przeciwny, jakkolwiek dla niego pochlebny, mógłby tak nazwać. Niechaj mu wolno będzie przytoczyć przykład. Wniosek przeciwny (Sturma) wydaje mu się być listem kredytowym, któryby bankier wystawił podróżnemu polecając go swemu przyjacielowi, aby tenże przyjął go najgorręcej i najuprzejmiej, aby mu udzielił wszelkiego poparcia i najtroskliwiej o niego się starał stosownie do jego stanowiska socyalnego, lecz nie wymienił sumy, którą mu ewentualnie pozwala rozporządzić. Taki list kredytowy nie może zrobić wrażenia.

W dalszym ciągu swej mowy rozbierał hr. Andrassy kwestyę kongresu. Wyraził on życzenie i niepłonną nadzieję, iż wskutek narad europejskich pokój utrzymanym zostanie, zauważył jednak, że jak monarchia nie może pragnąć, aby była zawisłą od zapatrywania innych, jednego lub więcej rządów, tak on uważałby się za bardzo lekkomyślnego ministra, gdyby się chciał oddać zupełnej pewności.

Ze strony niektórych gabinetów dano wskazówkę, że musi nastąpić zupełne porozumienie, że myśl majoryzowania jest wykluczoną. Możność wystąpienia z konferencyi nie jest wykluczoną. Zresztą może także stan faktyczny z jednej lub drugiej stony uważany będzie za bezprawny i decyzya pozostawioną zostanie przyszłości. Pomimo całej nadziei utrzymania pokoju powszechnego, szanse kongresu niedadzą się obliczyć. Co się jednak da obliczyć i co uważać należy za rzecz niewątpliwą, jest to, że państwo, które nie prowokując, nie ściągając akcyi zawczesnej, nie wydając pieniędzy, stanowczo i na seryo interesa swe ma na oku, stanowczą też ma korzyść przed każdem innem państwem.

Co się tyczy kwestyi, czy rząd austro-węgierski zdecydowany jest przeszkodzić zapowiedzianemu ustrojowi państw na granicy południowo-wschodniej, odwołał się hr. Andrassy na poprzednie swoje oświadczenie. Nie chodzi o to, aby cofnąć rezultat wojny, lecz, aby go zamienić w stan, któryby się dał pogodzić z interesami i stosunkami prawnemi Europy i Austro-Węgier. Zadanie to jest tak ważne, jak jest jasno określonem. Trudno tylko pojąć, że dawniej, gdy chodziło nie o własne, lecz o obce interesa, gdy starano się własne nierozwiązalne stawiać problemata, teraz, gdy tylko stosunki już istniejące mają być pogodzone z naszemi interesami, skłonność opozycyi do popierania akcyi, była wówczas większa, niż jest w danej chwili. Żądanie bez zaprzecznia teraz jest więcej ułatwionem przez to, że interesa nasze przedstawiają się zarazem jako europejskie, a nie wyłącznie austro-węgierskie. Poddawanie się wypadkom nigdy nie było polityką rządu i nigdy nią nie będzie i dlatego też interesa Austro-Węgier zawsze były jasne i zupełnie bezwzględne. Gdyby mu wskazano, iż takiej polityki ma się trzymać, nie byłby się ani chwil zawahał ustąpić innemu miejsca, które zajmuje wskutek zaufania cesarza i reprezentacyi ludu. Nie przypadek, ale interesa monarchii stanowią o kierunku polityki.

Odparłszy jeszcze kilku słowy twierdzenie, że Austro-Węgry w r. 1870 zbroiły się przeciw Niemcom a za Francyą, nadmienił hr. Andrassy dla „uratowania honoru“ swego poprzednika, że akcya wojenna z powodu obaw, iż zawikłania między Francyą a Niemcami mogą się skończyć wojną europejską, ograniczyła się tylko do pewnych położeniem rzeczy usprawiedliwionych przygotowań. Hr. Andrassy skończył mowę swoją streszczeniem jeszcze raz motywów rządu i gorącem zaleceniem wniosku Schaupa ze stanowiska ogólnego patryotycznego.

— *Polit. Corr.* umieszcza p. t.: „Mniemane tracenie Polaków austryackich w Bułgaryi“ wyjaśnia następujący list z Adryanopola z 10 marca: „Z niemałem zdziwieniem czytano tu w dziennikach wiedeńskich długi szereg szczegółów o traceniu, którego mieli się jakoby dopuścić Rosyanie na poddanych austryackich. Między innemi opowiadano, że Rosyanie wzięli do niewoli w Zofii pięciu lekarzy, z tych czterech poddanych austryackich; tych czterech kazali powiesić, podczas gdy piąty posiadał paszport angielski i wskutek energicznego wystąpienia konsula angielskiego w Zofii uszedł śmierci. Ten szczęśliwy, pewien Dr Czerwiński miał jakoby być obecnym egzekucyi swoich kolegów, której nie spełniono w ciszy nocnej, w ciemnościach więzienia, ale publicznie wobec wszystkich, przy wrzaskliwej muzyce wojskowej i odgłosie bębnów. To wzruszające opowiadanie okazuje się od początku do końca wymysłem. Dla sprawdzenia faktu udałem się wraz z moim kolegą do Konstantynopola, aby dowiedzieć się w Seraskieracie i komitecie centralnym „krzyża czerwonego“ o nazwiskach bawiących w Zofii lekarzy, przy czem się pokazało, że Dr Czerwiński nigdy tam nie był, a Dr Gebhardt znajduje się w Konstantynopolu. Udało mi się wkrótce widzieć się osobiście z tym ostatnim. Dr Gebhardt oświadczył mi, że on i wielu innych lekarzy jak Dr Angelini (z południowego Tyrolu), Dr Ballok (Serb, poddany austryacki), Dr Waldmann (Węgier), aptekarz Horvath (Węgier), Drowie Heider, Fink, Wiszik i Michajłowski (Niemcy i Czesi) i Dr Weidich z Saarbrücken w chwili wejścia Rosyan do Adryanopola przenieśli się do wice konsula austryackiego Waldhardta, który przyjął i ugościł ich jaknajserdeczniej. Komendant rosyjski jen. Gurko oświadczył lekarzom, że nie uważa ich za więźniów i że ci, którzy w armii rosyjskiej oddadzą się swemu zawodowi, otrzymają odpowiednie wynagrodzenie, w przeciwnym razie mogą wrócić do Konstantynopola lub do domu. Dr Angelini pozostał tu aż do dnia dzisiejszego, Dr Gebhardt przez cały miesiąc; Dr Fink, Wiszik i Michajłowski zamierzali powrócić przez Belgrad do Wiednia; reszta postanowiła udać się do Konstantynopola. Fink i Wiszik dostali się też do Wiednia, podczas gdy Michajłowskiego mieli jakoby zamordować Serby lub Wołochy dla rabunku, gdyż nieostrożnie liczył przy nich pieniądze. Podczas całej kampanii znajdowałem się przez dłuższy czas to w tej, to w tamtej części teatru wojny i nie mogę sobie przypomnieć, aby stracono kiedy wziętego do niewoli Polaka.

Po tem co powiedziałem pokazuje się samo przez się, że podniesione z powodu fałszywej pogłoski o wieszaniu poddanych austryackich w pewnej części prasy zarzuty przeciw austryackim urzędnikom konsularnym są zupełnie bezzasadne. O ile znam stosunki konsulatów austryackich w Bułgaryi i Rumelii mogę zapewnić, że wypełniają one zawsze i energicznie, gdy zajdzie tego potrzeba, obowiązki swego urzędu“.

Artykuł ten *Pol. Corr.* jest jakby illustracyą do odpowiedzi ks. Auesperga na znaną interpelacyę posłów polskich.

— W niedzielę w południe odbyła delegacya węgierska pełne posiedzenie (12), na którem przyjęto w trzecim odczycie przedłożenie uchwalone w sobotę, oraz wybrano komisyę z siedmiu członków, która z komisyą delegacyi austryackiej ma starać się o wyrównanie różnic zachodzących w uchwałach. Wybrani zostali: Józef Szlavy, Antoni Csengery, August Pulszky, T. Prilesky, Stefan Markus, Maks. Falk, hr. Zichy — Ferraris. Wczoraj zaś rozpoczęła obrady nad przedłożeniem o kredycie 60 milionów.

— Wydział budżetowy delegacyi austryackiej obradował na ostatniem posiedzeniu nad kredytami dodatkowemi za r. 1877 tak ministerstwa spraw zagranicznych, jak ministerstwa wojny. Między innemi uchwalono 1,800,000 złr., o które administracya wojskowa przekroczyła budżet jedynie z powodu wygórowanych cen żywności, 1,085,000 złr. jako zwiększone koszta z powodu strzeżenia granicy a 100,000 złr. na fortyfikacye Przemyśla.

— Arcyksiążę Karol Ludwik przybył w niedzielę wieczór do Pragi; następnego dnia przyjmował naczelników wszystkich władz cywilnych i wojskowych.

Turcya.

Wśród obecnych zawikłań na półwyspie Bałkańskim ważnemi bardzo są etnograficzne stosunki. Czasy dawne greckie, następnie macedońskie, później jeszcze bizantyńskie, dalej zjawienie się Serbów na półwyspie i rozszerzenie się ich na wielkiej przestrzeni, późniejszy znów napływ Bułgarów, którzy bardzo rozległe utworzyli państwo, nareszcie zjawienie się Turków i przyjęcie wiary Islamu przez pewną część Bułgarów, Serbów i Arnautów, wszystko to sprawiło mięszaninę ludów o sprzecznych sobie dążnościach, na której obecne rachuby polityczne w przekształceniu półwyspu się opierają. W największej czystości zachował się żywioł serbski w Czarnogórze i w obrębie tych granic Serbii, jaki miała przed rozpoczęciem obecnej wojny. Wśród Bułgarów osiadło dużo azyatyckich żywiołów muzułmańskich. W Bośni zaś, w Starej Serbii, Albanii i Macedonii przeszło dużo Słowian na wiarę Islamu, tak że znajduje się tu znaczna liczba mahometan, ale nie ma prawie Turków. Ten żywioł renegacki wisi teraz w powietrzu. Utracił on swą spójność państwową z Turcyą, a że zostawał w wiekowym antagonizmie z dawnymi swymi współplemieńcami nie wie teraz co począć. W obawie o przyszły los swój grawituje on wraz z katolicką częścią Serbów ku Austryi. Z tego względu warto się zapoznać z liczebnym jego stosunkiem. Zdaje się bowiem, że i polityka austryacka nie spuszcza go zupełnie z uwagi, przynajmniej *Pester Lloyd* i *Fremdenblatt* często się jego stosunkami zajmują. Podług dat statystycznych zamieszczonych w tych pismach ma się znajdować w Bośni ogółem 1,200,000 ludności. Z tych więcej niż pół miliona jest mahometan, około 200,000 katolików, reszta Sławian greckiego wyznania sympatyzujących z Serbią. Okolice Pryżrenu i Prystyny w Starej Serbii tworzą wielką odosobnioną wyspę mahometańskich Arnautów liczącą około pół miliona głów. Reszta Starej Serbii aż po bułgarską Morawę jest sławiańską wyznania greckiego, za Morawą zaś przeważa żywioł bułgarski.

W Albanii samej jest około 1,500,000 ludności, z tych południowa część (w Epirze) około 500,000 jest greckiego szczepu i wyznania, 800,000 Albańczyków (Arnautów) jest wyznania mahometańskiego, w pobliżu rzeki Bojany jest 100,000 katolików, między nimi Mirydyci. Począwszy od jeziora Ochrydskiego, a idąc ztąd ku Wschodowi aż do rzeki Strumy ciągnie się przez Albanię i Macedonię pas ludności przeważnie bułgarskiej. Państwo bułgarskie sięgało bowiem w najświetniejszych swych czasach aż po brzegi jeziora Ochrydskiego. W dziennikarstwie spotykamy często wzmiankę o „Bułgaryi idei Ignatiewa“. Jest to mniej więcej Bułgarya w granicach dawnego państwa Bułgarów z najświetniejszych czasów. Do Bułgaryi określonej temi granicami warunków pokoju, o których dotąd donosiły telegramy carogrodzkie, dodaje on w pewnem rozszerzeniu ten pas bułgarski od Strumy aż do jeziora Ochrydskiego, ale anektuje jeszcze część Albanii między jeziorem tem a wybrzeżem naprzeciw wyspy Korfu leżącem, żeby zyskać dla Bułgaryi wybrzeże morza Adryatyckiego. *Pester Lloyd* zaś wspominając o tem, gdzieby się Austryi w razie zmuszającej do tego potrzeby wypadło rozszerzać, wskazuje ową wyspę mahametan (renegatów) pod Pryżrenem i Prystyną i pozostającą z nią w związku część środkowej i północnej Albanii zamieszkałą przez mahometańskich Albańczyków i katolicką ludność tej prowincyi.

Południowa część Macedonii i cała Tesalia są tak pod względem szczepowym jak i wyznaniowym przeważnie greckie.

Najświeższe wiadomości, jakie *Nordd. Allg. Ztg* co do granic Bułgaryi zakreślonych warunkami pokojowemi odbiera, wykazują, że te prawie zupełnie w myśl Ignatiewa oznaczone zostały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 marca.

W Nr. 58 *Czasu* podaliśmy adres delegacyi polskiej w Wiedniu do Leona XIII; między podpisami opuszczone jest nazwisko posła Dunajewskiego, który również adres podpisał.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: NN. 1 złr., XX. i składka parafian Strzyżowskich 9 złr., X. J. Juszczyk pleban w Binarowy ze swymi parafianami 6 złr., składka parafian i duchowieństwa w Łące pod Rzeszowem 13 złr., składka parafian w Królówce 5 złr. 50 c., składka parafian w Samborze 23 złr., składka w kościele Ciężkowickim 10 złr., X. M. Misiągiewicz 2 złr.

— Wczoraj o godzinie 2giej popołudniu wyruszył orszak pogrzebowy z kościoła Mogilskiego, odprowadzający zwłoki ś. p. X. Jana Pietrzykowskiego wskutek życzenia zmarłego, na cmentarz krakowski. Prawie cała parafia z włościan złożona, towarzyszyła orszakowi, niosąc na barkach swoich ciało swego proboszcza na miejsce wiecznego spoczynku. Prowadził zaś kondukt przyjaciel zmarłego X. Stępiński poddziekani Bolechowicki, a następnie od rogatki Mogilskiej X. prałat Matzke z udziałem prawie całego duchowieństwa krakowskiego tak świeckiego jak i zakonnego.

— Wczoraj umarła tu Marya Gaydziczowa przeżywszy lat 100. Była to matka znanego w mieście naszem p. Teodora Gaydzicza, urzędnika Tow. ubezpieczeń, kapitana straży pożarnej ochotniczej i Radcy Towarzystwa Dobroczynności.

— Wilhelm Szpondrowski, bronzownik, liczący lat 36, żonaty i ojciec czworga dzieci, otruł się wczoraj kwasem solno-saletrowym. Lekarze miejscy Dr Buszek i Dr Rybczyński mimo śpiesznej pomocy nie zdołali go uratować.

— Dziś jako w dzień imienin reżysera sceny tutejszej p. Józefa Rychtera, zebrani w teatrze artyści wraz z dyrektorem, składali mu powinszowania. P. Szymański wręczył w imieniu artystów solenizantowi ładny podarunek. P. Rychter dziękując serdecznie, rzucił kilka trafnych myśli o obowiązkach artystów, stanie obecnym sceny krakowskiej i jej przyszłości.

— W emigracyjnem piśmie wychodzącem w Paryżu p. t. *Listy Polskie* spotykamy następujący list dotyczący sprawy pomnika na Wawelu dla Piusa IX i adresu do Leona XIII. List ten podpisany imieniem, które cierpieniem i zasługą najszerszy zdobyło sobie wpływ wśród wychodźców, jest rękojmią, że emigracya nasza da dowód wspólności z krajem w akcie wdzięczności dla zmarłego i w hołdzie dla nowo obranego Papieża.

Do Redaktora *Listów Polskich.*

Szanowny Panie! Dowiaduję się z *Czasu*, iż w Krakowie powstała myśl wzniesienia na Wawelu pomnika dla uwiecznienia czci i wdzięczności należnej od nas Piusowi IX. Płynące zewsząd ku temu składki, spowodowały już zawiązanie się wyłącznego w tym celu Komitetu, który w odezwie swojej prosi kraj o dalsze składki, „choćby najskromniejsze ale liczne, ażeby pośród naszych Patronów i Królów stanął pomnik wartością artystyczną godny i tej świątyni i tego wielkiego Papieża, który nie opuścił nas w złej doli, ale szanował kiedy inni poniewierali i kochał, kiedy nienawidzili, a jeden na świecie bronił, kiedy inni prześladowali lub milczeli“.

Każdemu z braci na wychodztwie miło będzie zapewne, składając grosz swój do tej skarbony, zaświadczyć wspólność uczuć swych z krajem, i nie jednego z nich niezawodnie tylko trudność przesyłania drobnych datków do Krakowa powstrzyma. Zdaje mi się więc, iż *Listy Polskie* wielu oddałyby usługę, otwierając też u siebie skarbonę w tym celu. Może datkujący chcieliby zarazem składać podpisy na adresie do Leona XIII ułożonym także w Krakowie i ogłoszonym w *Czasie* a który deputacya osobna ma zawieść do Stolicy Świętej. Arkusze takie, razem z podpisywanemi gdzieindziej, odesłałyby się do Krakowa.

Chciej szanowny Panie przyjąć wyrazy szczerego poważania.

Bronisław Zaleski

Paryż, 8 marca 1878.

— W rubryce przeglądu naukowego w dzienniku *Journal des Débats*, jest wzmianka o „machinie mówiącej“, tak zwanym „fonografie“, wynalazku Amerykanina Edisona. Machina ta przedłożoną została w zeszły poniedziałek paryskiej Akademii Umiejętności. Instrument mający długości 1 metr i 20 centimetrów, położono na stoliku, przy którym zajął miejsce pomocnik p. Edisona, i głosem wyraźnym wymówił słowa: „Fonograf poczytuje sobie za zaszczyt, że jest przedstawiony Akademii Umiejętności“, następnie przyłożył rodzaj lejka do machiny i nakręcił ją. Nagle odezwał się głos wyraźny, w nieco tylko nosowym tonie: „fonograf poczytuje sobie za zaszczyt, że jest przedstawiony Akademii Umiejętności“. „To niepodobna!“ odezwało się kilka głosów, a ktoś rzekł półgłosem: „to nie machina mówi, ale musi być wpośród nas brzuchomówa“. Raz jeszcze powtórzono próbę i znów fonograf powtórzył formułę powitalną w czystej francuszczyźnie z silnym akcentem angielskim. Wtedy usiadł p. du Moncel przy stole i wyraził p. Edisonowi podziękowanie za interesującą przesyłkę. Mniej on mówił wyraźnie niż Amerykanin, jednak zgromadzenie usłyszało słowa wyrzeczone w najczystszym akcencie francuskim: „dziękujemy p. Edisonowi za przysłanie jego fonografu“. Fonograf Edisona nie tylko mówi, lecz utrwala słowa, które pochwyci, a jak p. Parville mniema, znajdzie on w telegrafie bardzo korzystne zastosowanie.

— Korespondent do *Daily News* tak opisuje przebieg rokowań o pokój między Rosyą a Turcyą:

Rokowania postępowały bardzo opieszale, wbrew mniemaniu, że Sawfet basza otrzymał zupełne pełnomocnictwo. Nie chciał on przyjąć żadnego artykułu bez szczegółowego rozkazu z Konstantynopola i telegraf skutkiem tego był w nieustannym ruchu. Na każdą jednak odpowiedź musiano czekać po trzy do czterech dni. To samo działo się z telegramami jenerała Ignatiewa, na które przychodziła odpowiedź z Petersburga dopiero w cztery lub pięć dni. W końcu Sawfet basza zachorował i zaledwo skłonić go mógł jen. Ignatiew do prowadzenia dalszych rokowań pokojowych. Chciał on koniecznie czekać na przybycie z Berlina Sadullah-beja. Zapominał ciągle o programie konferencyi i trzeba mu go było co chwila przypominać. Nadto nie wiedział wcale, jaką jest linia demarkacyjna, nakreślona w chwili zawarcia zawieszenia broni i nie miał ze sobą mapy. Musiał więc zgadzać się na wszystko, co mu w tym względzie mówili Rosyanie. Jednego dnia skarżył się przed jen. Ignatiewem na okrucieństwa, jakie Czerkiesi popełnili w jednej z wiosek na południu od Zofii i pytał, czy Rosyanie niemogliby temu zapobiedz. Na to jenerał odrzekł mu, że wioska ta znajduje się od strony tureckiej linii demarkacyjnej, że zatem Turcy powinni utrzymywać tam porządek, jeżeli jednak Sawfet chce ukarać Czerkiesów, to na żądanie jego wojska rosyjskie mogą to zrobić. Wobec takich okoliczności, nie

dziw, że rokowania pokojowe postępowały bardzo wolno. Jenerał Ignatiew mówił, że zmuszony będzie dla ostatecznego zawarcia pokoju, podać ultimatum. Niewiadomo, czy przyczyną tej zwłoki było właściwe Turkom niedbalstwo i opieszałość, czy też chęć zyskania na czasie. Nagle przyszła wiadomość o upadku Serwera baszy i Sawfet oznajmił, że rokowania muszą być przerwane do dalszego rozporządzenia, wskutek tego postanowiono natychmiast posunąć się ku San Stefano. Turcy zgodzili się opuścić ostatnią linię obronną Kuczuk-Czekmedżi. Opuściłem Adryanopol w sobotę rano, razem ze sztabem głównym. Dzień był prześliczny — wszyscy byliśmy wesoło usposobieni, że opuszczamy błotniste ulice Adryanopola dla zdrowej wioski San Stefano, leżącej na wybrzeżu morza Marmora. Do Czataldżi przybyliśmy około godziny 6-ej wieczorem. Tutaj wielki Książę odbył przegląd korpusu jenerała Skobelewa i gwardyi. Nagle zbliżył się oficer turecki Tagir bej, wysłany celem ustanowienia linii demarkacyjnej i oznajmił, że Muchtar basza wcale nie otrzymał rozkazu cofnięcia się z Kuczuk-Czekmedże; że zatem nie może zezwolić na to, ażeby wojska rosyjskie zajęły tę pozycyę i posunęły się na San Stefano. Chwila była arcykrytyczna i myśleliśmy, że rozpocznie się znowu krwawy bój. Wielki książę począł się gniewać, wezwał do siebie Tagir beja i rzekł doń głosem podniesionym: „Idź pan i powiedz Muchtarowi baszy, że kiedy ja wydałem rozkaz, on powinien go usłuchać natychmiast, jeżeli zaś inaczej postąpi tem gorzej dla niego. Żegnam pana." Przez chwilę zapanowała martwa cisza. Każdy czuł ważność tego momentu. Tagir bej szybko odszedł, wskoczył do wagonu i za chwilę zniknął z naszych oczów. Wszyscy oficerowie widzieli, że jeżeli, Turcy natychmiast nie opuszczą pozycyi, o świcie wymierzony na nich będzie silny atak. Sytuacya była krytyczną, kwestya pokoju i wojny wisiała na włosku. Nakoniec po dwóch godzinach przyszła wiadomość, że Muchtar basza się cofa. O północy ruszyliśmy dalej i o godzinie 2-ej rano wielki książę stanął w San Stefano. Jenerał Ignatiew zajął bardzo piękny dom, stojący na wybrzeżu morza Marmora, z którego widać minarety św. Zofii. Tutaj to został ostatecznie zawarty pokój.

TEATR. — W wtorek dnia 19go marca: Komedya w 4 aktach pp. Labiche i Delacourt — tłumaczył Arkadyusz Kleczewski: *Polowanie na zięcia*. (Le point de mire). — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 18go marca pogoda; termometr od — 9·4 doszedł do + 2·2 C. Barometr opada; rano o 6ej 19go marca stan jego był 737·5milim., termometru — 5·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 20go marca: Św. Eufemii i św. Teodozyi.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 11 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Prof. Korczyńskiego: Spostrzeżenia z kliniki lekarskiej (c. d.); Z kliniki okulistycznej prof. Rydla, Wursta: O działaniu czerwu w jaskrze (c. d.); Skórczewskiego: Listy balneologiczne (c. d.); Sprawozdanie Dra Poniklego z pracy Hayema w Paryżu o oznaczeniu względnej ilości hemoglobinu we krwi; Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa lek. krak. Rozmaitości lek. Dodatek: Sprawozdanie z czynności Tow. lek. krak. w roku 1877.

(NADESŁANE).

Cześć przyjaciołom w niedoli — zacnym Obywatelom: Stanisławowi Żychoniowi, majstrowi murarskiemu; Pawłowi Tomaszewskiemu, budowniczemu; Stanisławowi Müllerowi, majstrowi ciesielskiemu; Władysławowi Jalnowi, kupcowi; Ludwikowi Marynowskiemu, kapitanowi ochot. straży ogniowej; Józefowi Jabłońskiemu, profesorowi szkoły sztuk pięknych i Janowi Zielińskiemu, urzędnikowi Towarz. ubezp., którzy po śmierci ś. p. Konstantego Mańkowskiego drogiego ojca rodziny osamotnionej wdowie i sierotom podali rękę pomocną i nad wszelkie uznanie pogrzebu, za jaki w ich przekonaniu pocieszy obywatel zasłużył — za uczynienie doraźnej pomocy i otuchę na przyszłość, iż szczęśliwą ręką bądź gorliwością obywatelską przejęci, radą swoją i wpływem wspierać ją będą. Najszczersze podziękowanie Towarzystwu Drukarzy, Ochotniczej Straży ogniowej i Towarzystwu Weteranów, za oddanie ostatniej usługi koleżeńskiej, również wszystkim, którzy przyczynili się do pocieszenia w ostatnich chwilach zmarłego i zgnębionej rodziny, jakoteż Szanownej Publiczności, która liczną obecnością swoją dała wyraz, acz skromny w rozgłosie, zasługom obywatelskim — składają

Żona, siostry i bracia zmarłego
Mańkowscy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 18go i 19go marca.

Po długim zastoju targu zbożowego, przez mały dowóz na targ graniczny na Baranie, wczorajszy był więcej ożywiony tak przez znaczniejszy dowóz różnych produktów, jak również i chęć kupna. Dowiezione zboże w krótkim czasie rozkupionem zostało. Pięknej jednak pszenicy tym razem nie dowieziono, to też i niższe ceny za takową płacono.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od złp. 45 do 51 złp.; żyto za 227 funtów od złp. 31 do 35 złp.; jęczmień za 203 funt. od złp. 24 do 31 złp.; groch za 250 funt. od złp. 33 do 40 złp.; wykę od złp. 24 do 26·20 złp.; proso na 250 funt. od 37 39 złp.

W skutek rozpoczynającego się Purimu u starozakonnych na dzisiejszy targ Kleparski nie przybył żaden z kupców i młynarzy z Prus. Zakupno odbywało się głównie na miejscowe potrzeby, częściowo zaś na przesyłkę przez tutejszych kupców do Prus. Ceny pięknego ziarna nietylko, że się utrzymały z przeszłego targu, ale celne gatunki osiągnęły nawet zwyżkę. Dla młynów parowych w pobliżu Krakowa położonych poczyniono dosyć znaczne zakupna celniejszej pszenicy i żyta. Piękny, celny jęczmień dla browaru p. Johna płacono po cenach wyższych niż na przyszłym targu.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 11·30 złr.; czerwoną od 10·— do 11·60 złr.; białą od 10·50 do 11·80 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·— do 8·27 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·75 do 8·— złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·20 do 8·80 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·25 do 8·— złr.; owies za 100 kilogram. 7·— do 7·40 złr.; groch za 100 kilogra. od 7·50 do 10·— złr.; fasolę od 8·— do 11·— złr.; wykę od 6·— do 6·50; kukurudzę od 7·75 do 8·15 złr.; rzepak od 16 do 16·75 złr.; koniczynę czerwoną od 45·— do 56·— złr.; białą od 45·— do 58 złr.

Tygodnik Finansowy.

Dążność do zwyżki przeciągnęła się z poprzedzającego do świeżo ubiegłego tygodnia i była w pierwszych dniach tygodnia prawie wyłączną panią sytuacyi. Kiedy jednak około środy zaczęły się mnożyć oznaki, że zgoda Rosyi z Anglią, którą poprzednio przypuszczano, bynajmniej jeszcze nie nastąpiła, że Anglia wprowadza nową sprawę grecką na porządek dzienny kongresu, że nawet wycofanie się jej z kongresu, w razie pewnych wynikłości byłoby możebnem, silna poprzednia wiara w bliskie ustalenie się pokoju zachwiała się mocno i usposobienie giełdy stało się znacznie gorszem. W takich chwilach zaczyna się giełda i na wszystkie inne sprawy zbyt czarno zapatrywać i dlatego zaprowadzenie nowego prowizoryum budżetowego, rozbierane w wydziale budżetowym wydatki na utrzymywanie wychodźców bośniackich i Hercegowińskich, pomnożenie budżetu ministrów wojny i marynarki i pożyczka 60 milionów stały się roztrząsań giełdy przedmiotem, przez co wzmagało się coraz bardziej pesimistyczne zapatrywanie się giełdy na obecne położenie finansowe. Ożywiony poprzednio ruch tranzakcyjny wstrzymał się nagle a kursa zaczęły zstępować z wyżyn, do których się już były poprzednio posunęły.

W takiem usposobieniu giełdy nie mogła nawet wywrzeć dobrego skutku wielka domowa radość, jaka giełdę wiedeńską spotkała. Jeden z banków budowlanych, o których przyszłości wszyscy już byli zupełnie zwątpili „Unionbaubank" wykazał niespodzianie zysk czysty i wprawił spekulacyą miejscową w radosne zdumienie. W pomyślniejszej chwili byłaby spekulacya miejscowa wzięła ztąd pochop do tysięcznych zabiegów w kierunku obudzania zwyżki w akcyach wiedeńskich papierów miejscowych. Tym razem jednak nie okazywała do tego najmniejszej ochoty i skończyło się na radośnem uczuciu miłej niespodzianki.

Różnice między kursami świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia są następujące: Renta papierowa spadła z 63,25 na 62,35, srebrna 67,30 na 66,30, złota ustryacka z 74,90 na 73,90, złota węgierska z 90,30 na 89,10. Kurs akcyj austryackiego zakładu kredytowego zniżył się z 234,25 na 230,50 węgierskiego z 223.50 na 220 50; Kurs akcyj kolei żelaznej państwowej zniżył się z 260,50 na 254.50, kolei Karola Ludwika zaś podniósł się z 244,75 na 246. W reszcie akcyj kolejowych przeważała dążność do zniżki.

Jak zawsze w chwilach zwątpienia kurs walut metalowych podnosił się; kurs srebra podskoczył z 104.75 na 105,85, dwudziesto frankówek z 9,47½ na 9,51.

Wiedeń 18 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 769 sztuk, węgierskich 2188 sztuk, niemieckich 516 sztuk, razem 3473 sztuk.

Galicyjskie płacono od 52, 53 do 55 złr.; osobliwe 56 złr.; węgierskie od złr. 50, 55, 56 do 56½ złr.; niemieckie od złr. 52, 56 do 58 złr. za 100 kilo mięsa, wszystko sprzedano, przyszły targ na woły odbędzie się we wtorek, z powodu święta w poniedziałek.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 18 marca.

Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 769 szt., z Węgier 2188 szt., niemieckiegp 516 szt:, razem 3473 sztuki, czyli o 548 sztuk więcej niż w zeszłym tygodniu. Przy spędzie o tyle liczniejszym nawet obecność rzeźników zamiejscowych nie zdołała powstrzymać znaczniejszej zniżki, która przy ospałym ruchu na targu doszła dziś 1½ do 2 złr. na 100 kilo. Zakupowano jednak dużo na zapas, tak że mało towaru pozostało bez kupca. Płacono: opasy galicyjskie 52—54½, węgierskie 50—56, wyjątkowo 56½, niemieckie 52—57½, krowy 48—52, buhaje 47—50, bawoły 43—45 złr. za 100 kilo martwej wagi.

W Paryżu dnia 14 b. m. przy ospałem co do targu na woły usposobieniu płacono 70—88 centim., natomiast przy ożywionym na skopy popycie płacono 1·03—1·08 frk. za ½ kilo.

Z powodu Zwiastowania N. P. Maryi następny targ tutejszy odbędzie się we wtorek.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 marca. Komitet wierzycieli egipskich w Aleksandryi przesłał deputowanemu Leonowi Rénault i adwokatowi Saunders w Londynie dokumenta przeznaczone dla kongresu.

Rzym 17 marca. *Fanfulla* utrzymuje, że Papież wyraził życzenie, aby biskupi w odezwach swoich odnoszących się do czynności religijnych unikali wszelkich odnośników nie mających związku z rzeczami duchownemi.

Konstantynopol 17 marca. Savfet basza miał w San Stefano rozmowę z W. Ks. Mikołajem.

Wczoraj obie delegacye, austryacka i węgierska odbyły w Wiedniu posiedzenia pełne. Ostatnia rozpoczęła już obrady nad przedłożeniem o kredycie 60 milionów; austryacka zaś załatwiła wniosek o przedłożenie prowizoryum budżetowego, oraz wnioski co do wydatków nadzwyczajnych na wojsko i marynarkę w r. 1878. Przedłożenie o zapomogach dla wychodźców bośniackich z powodu nieobecności ministra spraw zagranicznych odroczono do przyszłego posiedzenia.

Senat francuski obraduje nad ustawą o stanie oblężenia. Komisya senacka tak dalece zmieniła ustawę przyjętą w Izbie deputowanych, że lewica szuka w tych zmianach pobudek reakcyjnych. Duch ustawy jest ten, że władza wykonawcza ma prawo w przypadku wojny lub wewnętrznych zaburzeń ogłosić stan oblężenia pod nieobecność Izby, ale musi zarazem takową zwołać w ciągu 48 godzin, aby uzyskać potwierdzenie lub odrzucenie tego aktu. Komisya wypuściła ten warunek. W ogóle zaś ustawa przyznaje tylko władzy prawodawczej moc rozciągania stanu oblężenia w czasach pokoju.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła ustawę względem zakupna podrzędnych kolei żelaznych i ukończenia sieci niektórych kolei aż do wysokości pół miliarda. Ustawa przyjdzie teraz do senatu. Minister Freycinet nietylko ekonomicznie ale i politycznie bronił projektu rządowego, twierdząc, że Francya tem nowem przedsiębiorstwem jedna sobie powagę w Europie. Sprawa ta ma atoli także ciemne strony swoje. Naprzód rząd przez zakupno kolei centralizuje w swem ręku przedsiębiorstwa i administracyę; powtóre, że znaczna część kolei drugorzędnych, których założyciele porobili majątki, spadła w wartości, a rząd kupuje je za nominalną wartość, bo jak minister mówi, skarb nie powinien korzystać z niepowodzeń osób prywatnych. Zdaje się zaś, że niektóre osoby uprzywilejowane a mianowicie niektóre instytucye bankowe wiedząc, że rząd nosi się z myślą zakupienia kolei, nabyły prawo własności ich bardzo nisko, a nie żałowały podobno różnych wydatków, aby sobie ująć przychylność pewnych deputowanych znaczących wiele w Izbie.

Trudności, jakie napotyka Cairoli w złożeniu gabinetu, nie pochodzą tyle od jego przeciwników, jako raczej od republikanów. Ci bowiem chcieliby, aby nowy prezes ministrów pominął wszelkie względy na króla i na stosunki polityczne królestwa. Nawet Garibaldi zażądał od niego, aby jako minister starał się uzyskać Trydent i Triest dla Włoch. Żaden finansista, nawet senator Casareto, bankier genewski, nie chce przyjąć teki skarbowości, chociaż liczy się do skrajnych, tak mało budzi Cairoli zaufania, aby mógł złożyć gabinet; jenerał Cosenz, garibaldczyk, przeznaczony jest na ministra wojny; Farina na ministra spraw zagranicznych; Possina, albo Tajani sprawiedliwości, a marynarki Acton.

Po odroczeniu parlamentu angielskiego na święta królowa Wiktorya wybiera się do Niemiec na kilka tygodni, naprzód do córki swej do Darmstadtu a następnie do krewnych do Koburga. Podróże królowej nie mają znaczenia politycznego.

Sprawa kredytu sześćdziesięciu milionowego, stanęła zatem już na porządku dziennym pełnych posiedzeń delegacyi węgierskiej. Jutro rozpoczną się nad nią rozprawy w delegacyi austryackiej. Polscy posłowie mają zabrać głos.

Trudności tyczące się zebrania kongresu, jeszcze nie usunięte, ale teraz występuje myśl przedwstępnego kongresu, któryby utorował drogę do zebrania się kongresu, a w którym wzięliby udział posłowie mocarstw, uwierzytelnieni przy dworze berlińskim. *Wiener Abendpost* w następujący sposób wyraża się o tym nowym planie: „Z kilku stron potwierdza się, że powzięto myśl, aby rodzaj przedwstępnego kongresu poprzedził obrady rzeczywistych konferencyj, w którym wzięliby udział posłowie mocarstw europejskich uwierzytelnieni w Berlinie. Co do celu tego kongresu, różnią się zdania. Z jednej strony twierdzą, że zadaniem tego przedwstępnego kongresu będzie usunięcie stojących jeszcze na przeszkodzie obradom europejskim trudności a mianowicie oznaczenie podstawy układów. Z drugiej zaś strony mniemają, że zajmie się on zaproszeniami, sprawą przewodnictwa i etykiety i t. d. Tym sposobem uniknięto by niepotrzebnej straty czasu, a pierwsi ministrowie przystąpićby mogli natychmiast do wzięcia pod obrady istotnych spraw."

Ratyfikowany w Petersburgu traktat, podpisany w San Stefano, przesłanym został mocarstwom. Przybędzie z nim jutro do Wiednia ks. Urusow. Przed końcem zatem tygodnia, zostanie zapewne ogłoszonym.

Journal de St. Petersb. ogłasza list pewnego anonima „o możebności polubownego załatwienia kwestyj spornych między Rosyą, Austryą i Anglią". Na list ten zwróciły szczególną uwagę wszystkie dzienniki petersburskie, utrzymując, „że autorem jego jest osoba zajmująca jedno z najwyższych stanowisk w sferach dyplomatycznych rosyjskich, że zatem poglądy w tym liście rozwinięte, mają znaczenie wyższe o całe światy od zwykłych artykułów dziennikarskich". Treść tego listu jest następująca: Autor nie pokłada żadnych prawie nadziei w kongresie, nie wierzy, aby obrady jego mogły doprowadzić do jakiegokolwiek, mniej więcej pomyślnego skutku, a to wobec różnicy rażącej, jaka zachodzi w programach stawianych dla kongresu przez Rosyę z jednej strony, a przez Anglię i Austryę z drugiej. Pomimo tego jednak zatargi teraźniejsze między Rosyą a Europą niekoniecznie muszą się zakończyć wojną, „której w gruncie rzeczy nikt nie pragnie". Ale aby nieporozumienia mogły być załatwione polubownie, zdaniem autora, Rosya będzie musiała koniecznie skłonić się do pewnych na rzecz Austryi i Anglii ustępstw, „o które też jedynie i wyłącznie tym mocarstwom chodzi". Ustępstwa te nie mogą być inne, jak terytoryalne. Austryi trzeba będzie oddać Bośnię i Hercegowinę. „Przyjmie niezawodnie i zadowolni się tem — zapewnia autor listu — chociaż teraz udaje, że się wzdryga i że czego innego pragnie". Co zaś do Anglii, trzeba jej dać do wyboru: Egipt, Kandyę, Tenedos lub Gallipoli. „Niema wątpliwości, dodaje w końcu anonim w tonie żartobliwym, że skoro Anglii przedłożymy taką listę podarunków i powiemy jej, żeby sobie wybrała, co uzna za lepsze, bardziej przypadające do smaku i mniej wymagające wydatków, schowa natychmiast miecz do pochwy i poda nam rękę zgody i przyjaźni. A tak z wielkiej chmury, żadnej burzy nie wyniknie, skoro tylko w powyższy sposób zażegnać ją zechcemy".

Z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.*, że minister Risticz w towarzystwie pułkownika Dragosewicza i sekretarza Betana uda się 21 b. m. do Wiednia w szczególnej misyi a ztamtąd ewentualnie do Berlina.

Sułtan miał zapaść na zdrowiu i to na tę samą chorobę, na którą cierpi brat jego exsułtan Murad. Wciąż mu się zdaje, że czychają na jego życie.

New-York-Herald podaje punkta przedugodne umowy zawartej d. 10 lutego między wojskiem hiszpańskiem na Kubie a tamecznymi powstańcami: Wyspa Kuba otrzyma taką organizacyę polityczną i administracyę, jak Portorico; powszechna amnestya za wszystkie przestępstwa polityczne od r. 1868 z uwolnieniem więźniów i ułaskawieniem zbiegów wojskowych; niewolnicy i Chińczycy służący w wojsku powstańczem, otrzymają wolność; dopóki pokój na wyspie nie będzie zupełnie przywrócony, nikt nie może być zmuszony do służby wojskowej; osoby chcące opuścić wyspę, będą odprowadzone do portów; kapitulacya oddziałów powstańczych odbędzie się w miejscach niezamieszkałych; dla przyśpieszenia powrotu pokoju wszystkie drogi lądowe i wodne będą wolne; na mocy tych punktów nastąpi zawarcie stałego pokoju. Wojsko hiszpańskie otrzymało nakaz zachowania się obronnie. Junta powstańców zamieniła się w centralny komitet pokoju. Maximo Gomez, margr. Santa Lucia i wielu innych naczelników powstania opuściło Kubę. Oddziały powstańców składają broń.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 19 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izba deputowanych przyjęła budżet ministerstwa rolnictwa w osnowie uchwalonej przez Wydział a to po szczegółowem odparciu przez ministra rolnictwa wszystkich mów, przy oklaskach Izby i odrzuceniu wszystkich poprawek i odmiennych wniosków.

Wiedeń 19 marca. *(pryw.)* Wczoraj w południe N. Pan zaszczycił namiestnika Galicyi hr. Alfreda Potockiego w hotelu „pod Arcyksięciem Karolem" i zabawił u niego blisko godzinę. W sobotę hr. Potocki dawał wieczór, na którym znajdowało się 60 osób. Deputowany Grocholski będzie mówił podczas rozpraw nad kredytem 60 milionów (patrz list △). — *Fremdenblatt* donosi z Berlina: Kwestya względem zebrania się rady przedkongresowej jest wstępnem pytaniem w rokowaniach dyplomatycznych. Myśl ta zaczyna się przyjmować. Taki przedkongres miałby przywilej uchwalenia prostą większością głosów co do tego, jakie punkta traktatu pokoju należeć mają pod kompetencyę samego kongresu, i jemu być przedłożone, a uchwały kongresu zapadać winny jednozgodnie.

Berlin 19 marca. *National Ztg* utrzymuje, że Papież zawiadomił Cesarza Wilhelma o swojem wstąpieniu na Stolicę Apostolską za pośrednictwem dworu bawarskiego, który utrzymuje dyplomatyczne stosunki z kuryą rzymską.

Paryż 18 marca. Wczoraj wybrano w Marsylii, Alais i Fougères republikanów deputowanymi.

Wersal 18 marca. Senat przyjął projekt ustawy o stanie oblężenia w brzmieniu przyjętem przez Izbę deputowanych, po odrzuceniu poprawek ze strony konstytucyonistów. Izba uchwaliła żądanie ministra skarbu, poparte przez Gambettę 436 głosami przeciw 34, aby we czwartek przystąpić do rozbioru budżetu dochodów. — Prywatne wiadomości zapewniają, że Anglia nie przystała ani na przedwstępne konferencye ani na kongres, dopóki Rosya nie zgodzi się, aby cały traktat pokoju przedłożony był kongresowi. Rosya w odpowiedzi powołuje się na dawniejsze przyrzeczenia, że zaraz po ratyfikowaniu traktatu udzieli go mocarstwom. Zapatrywania pesymistyczne przeważają.

Londyn 19 marca. Wczoraj wieczór Northcote odpowiadając na zapytania w Izbie niższej, rzekł: W obecnych okolicznościach rząd poczytuje się być uprawnionym do trzymania floty w pobliżu Konstantynopola (oklaski ze strony konserwatywnej). Rosya nie odmówiła przypuszczenia Grecyi na konferencyę, ale postawiła pytanie: na jakiej stopie ma być reprezentant Grecyi przypuszczony. Bioro Reutera donosi: Dziś odbywa się rada gabinetowa. Chwilową na giełdzie stagnacyę przypisać należy pogłoskom o podaniu się lorda Derby do dymisyi, co jednak nie potwierdza się.

Londyn 19 marca. W Izbie niższej zapowiedział Campbell zapytanie: czy zamiarem jest przeszkodzić przelewowi krwi w prowincyach greckich aż do kongresu, któryby stanowisko ich określił.

Londyn 19 marca. *Daily Telegraph* donosi z Pera 18go ze źródła wiarogodnego, że Anglia silnie protestowała przeciw posuwaniu się wojsk rosyjskich ku Dardanellom i Bosforowi. *Times* rozbiera najnowszą fazę zatargów angielsko-rosyjskich i mówi: Obowiązkiem jest całej Europy obstawać jako przy zasadzie, aby cały traktat pokoju był kongresowi przedłożony. Nie żąda się od Rosyi, aby okazała powolność Anglii albo Austryi, ale aby uznała przewagę europejskiego prawa publicznego i pozostała nadal wierną zasadzie przyjętej roku 1871.

Petersburg 19 marca. *Agence russe* dowiaduje się, że traktat pokoju opartego na punktach przedugodnych dojdzie jutro przez umyślnych kuryerów rządów pięciu mocarstw. Reuf basza jutro ztąd wyjeżdża.

Bukareszt 18 marca. Izba obradowała nad interpelacyą tyczącą się żeglugi na Dunaju. Z powodu skarg jednego z deputowanych na postępowanie Rosyi, że dla własnej korzyści odmawia przywrócenia spławności Dunaju, minister spraw zagranicznych przyrzeka porozumieć się w tej mierze z państwami interesowanemi.

Konstantynopol 18 marca. Do Czataldżi, Czekmedżie i w okolicę San Stefano przybyło 25,000 Rosyan w miejsce gwardyi, która we środę ma odpłynąć do Odessy. Sułtan wręczył prezesowi ministrów Achmedowi Wefikowi baszy order Osmanie 1ej klasy i pałasz w złotej pochwie. Rosyanie rozbrajają w Bułgaryi tak chrześcian, jak machometanów, aby zapobiedz krwawym starciom.

Kursa Wiedeń 19go marca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·85.— Renta srebrna 65 65 — Renta złota 73·60 — Losy z r. 1860 110 50. — Akcye Banku Narodowego 794 — — Akcye kredytowe 228 50. — Londyn 119 75 — Srebro 106·25. — Napoleony 9·57—. — Lombardy 73 —. — „Losy z roku 1864 135 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 245 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121 —. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 110 50 — Anglo-Bank 97·50. Obligacye indemn. galic. 84 —. — Losy prem. węgierskie 77 — — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102 50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 108 50 6% Listy zast. hipoteczne 89 75 — Marki 58 85— Ruble 127 50 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 19 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	126 50	128 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 —	59 20
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 70
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 70
Napoleondor „ . „ 1 „	9 40	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	91 25
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 25	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)	94 —	96 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 70 (rub. i kop.)	98 90 (rub. i kop.)
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 70	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa .	17 75	— —
Wiedeń 18 Marca.		
5% zjedn. dług państw. bank	62 30	62 45
5 „ „ „ srebr.	66 30	66 50
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	78 50	79 —
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińsk	81 40	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 35	98 50
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 25	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	93 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	106 75	107 25
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	141 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 75	90 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	320 —	322 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 —	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 75	136 25
„ prem. pożyczki węg	77 40	77 70

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	163 75	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	96 50
„ księcia Salm . . .	38 75	39 2[illegible]
„ „ Palffy . .	28 25	28 7[illegible]
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	29 —	29 50
„ miasta Budy . . .	29 25	29 50
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	15 —	16 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	793 —	800
Zakładu kredytowego . .	230 80	231 —
Żeglugi parow. na Dunaju	375 —	377 —
Kolei północ. Ferdynanda	2002	2005
„ rządowej fr. a. . .	254 50	255 —
„ zachod. c. Elżbiety .	168 50	169 —
„ Południowej . . .	73 —	73 50
„ Galicyjskiej	247 50	247 75
„ Czerniowieckiej . .	121 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 25	111 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 25	114 75
„ Koszycko-Bogumił. .	103 —	104 —
„ Siedmiogrodzkiej .	103 50	104 —
„ Cisańskiej	176 25	176 75
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 25	109 75
„ Franciszka Józefa .	129 —	129 50
Banku anglo-austryackiego	100 25	100 75
Zakładu kredytowego węg.	222 25	222 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 —	99 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 50	73 —
„ państwowej 500 fr.	155 —	155 50
Emisya z r. 1867 .	148 50	149 25
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	87 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 —	102 50
Emisya II. . . .	100 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 50	78 —
Emisya z r. 1867 .	77 50	77 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 60	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 60	5 61
„ dukat na wagę	5 60	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	09 53	09 54
Suweryny angielskie . .	11 93	11 98
Imperyały rosyjskie . .	09 77	09 79
Srebro	105 90	106 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 65	58 75
Rubel pap.	1 28[25]	1 28[75]
Lwów 16 marca		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 53	5 62
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 78
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 28	1 30
Marki (100)	58	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ „ 4	78 70	79 50
„ „ Banku hipotecz.	89 90	90 80
Obligi indemn. bez kupon.	84 50	85 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	242 50	244 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	121 50
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —
Warszawa 14 mar.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
„ „ kupon . .	092½	— —
„ „ nowe .	97 30	97 60
kupon . .	113½	— —
„ likwidacyjne . . .	85 50	85 60
kupon . .	115½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	237 —	— —
„ 1866 „	234 —	— —

(772)

Za duszę ś. p.
Doktora Jana Oszackiego
jako w rocznicę śmierci
odbędą się
msze święte
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 10
we środę d. 20 marca b. r.

Poszukuje się **nauczyciela,** dobrego Polaka w wyższem wykształceniem, do jednej uczennicy na wieś; nauka ma być udzielaną w języku polskim według programu dla szkół realnych przepisanego, z osobliwszem uwzględnieniem rysunków, nauk przyrodniczych i matematycznych tudzież literatury polskiej; przytem wymaganém jest gruntowne udzielanie nauki gry na fortepianie i języka francuzkiego. Dokładne zgłoszenia wysyłać należy pod adresem: **Józef Rudkowski w Wiżnicy** nad Czeremoszem. (753-1-3)

Realność z ogrodem

pod L. 46 Dz. IV przy ulicy Karmelickiej jest do sprzedania lub od 1 kwietnia do wydzierżawienia. Wiadomość u adwokata *Dra Stycznia.* (774-1-3)

Bryndzę świeżą

z r. 1878 otrzymał handel **A. Mecnarowskiego** przy ul. Szczepańskiej. (766-1-3)

Serdeczne Podziękowanie

składam niniejszem Wnemu Panu Drowi **Józefowi Dos...owskiemu,** który przez swą gorliwość, bezinteresowność i głęboką znajomość sztuki lekarskiej wyprowadził męża mego z bardzo niebezpiecznej słabości. (771)

Walerya Ackermann z familią.

Kamienica w Tarnowie

w bardzo pięknem położeniu, nowo i trwale zbudowana, przynosząca rocznie czystego 8% może być kupioną **z wkładką gotówką** od 17 do 18,000 złr.

Łaskawe oferty mających chęć kupna uprasza się adresować *A. D. O.* poste restante *Tarnów.* (760-1-3)

Koniczu

bez wyłubu czyli kanianki, jest jeszcze 10 korcy do nabycia **w Kliszowie** ostatnia poczta Gawłuszowice, loco Dębica po 51 złr. za 100 kilo netto. (756)

W Gromniku

puszczony będzie nadzwyczaj silnej budowy pół krwi ogier skarogniady

North Star

po 25 złr. w. a. od klaczy i dla służby po 2 złr. w. a. Owies i siano po cenach targowych. (764-1-5)

Podziękowanie
z Wiednia

o nadzwyczajnej skuteczności 20 letniem cierpieniu na krtki oddech i ogólne osłabienie ciała nadesłała c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych **Jana Hoffa,** *nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną i kawalera niemieckich orderów i t. d.*

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Od małej więcej 20 lat cierpiałam na krótki oddech i osłabienie, tak, że w ostatnich dniach nie mogłam już przechadzać się po pokoju. Od 3 tygodni miesięcy racząłam używać Pańskie słynne piwo z wyciągu słodowego i cukierki słodowe; cierpienia zupełnie ustąpiły. Zarazem uważam sobie za obowiązek nadmienić, że wyżej wspomniane cierpienia wszystko zostało zupełnie przez Pańskie doskonałe wyroby słodowe. Jestem teraz zdrową i silną i czuję się pod każdym względem tak dobrze, jak gdyby nigdy nie była chorą. Składam za to Panu serdeczne dzięki i na mój obowiązek donieść to Panu z najserdeczniejszem podziękowaniem i prośbą, abyś powyższe wyznanie dla dobra ludzi cierpiących zechciał ogłosić. Ze wszelkim szacunkiem wdzięczna i zobowiązana jestem gotowa, poświadczyć to każdemu natnie.

Joanna Wimmerowa,
Gumpendorferstrasse Nr. 131, 1 Stiege, 2 Stock, Thür 16.

Wiedeń, w lipcu 1878 r. (734-1-4)

Do nabycia w **Krakowie** u pp. Wilhelma Feuza, hand. galanter., Józefa Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, Wiktora Redyka, aptekarzy, Jana Janigi, skład korzenny.



Żadne bezimienne
oszustwo!

rozsyłam za zaliczką i zamieniam w niecodpowiednim razie, lub zwracam pieniądze.

1 zegarek cylindrowy z ukłu srebr.	złr.	6·— 7·—
" kotwiczowy	"	8·— 10·—
1 " remont.	"	12·— 15·—
1 złoty zegarek damski	"	20·— 24·—
" remont.	"	28·—

Reparacya jak wiadomo dobrze i tanio

Poręczenie 5-letnie.

Filip Fromm,
fabrykant zegarków
w Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9,
naprzeciw der Wollzeile. (731-1-3)

Poszukiwany jest
MAJĄTEK

w Krakowskiem, zagospodarowany, z pięknym domem mieszkalnym, w bliskości kolei, w ogólnej cenie 50 tysięcy złr. w. a. Uprasza się o podanie opisu i adresu dla uniknięcia zwłoki; pośrednicy wykluczeni. Adres: **N. N.** poste restante **Kraków.** (708-4-3)

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28,

otrzymała znaczny transport **koniczyny czerwonej i szwedzkiej** w *celnym* gatunku i sprzedaje takowe z zaręczeniem, że są *bez kanianki, po bardzo umiarkowanych cenach.*

Niemniej poleca wszelkie inne nasiona świeże, najlepszej jakości. (563-3 3)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **broń** swoją powszechnie znaną
z dokładności strzału i wyrobu
według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od złr.	35	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	" "	26	"	100
Dubeltówki kapzlowe	" "	12	"	60
Pojedynki kapzlowe	" "	7	"	20
Rewelwery odtylcowe	" "	6	"	90
Krucice pojedyncze	" "	1	"	6
Krucice podwójne	" "	2	"	10
Pistolety tarczowe	" "	45	"	100
Pistolety Floberta	" "	7	"	30
Stutce Floberta	" "	14	"	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam.
Kompletne cenniki franco. (167-6-)

Moja **pracownia kamieniarska** tak została urządzoną, że jestem w stanie w każdej ilości dostarczyć roboty kamieniarskie z wybornego materyału po cenach bardzo umiarkowanych, bo z powodu posiadania własnych kamieniołomów, **ceny znacznie są zniżone.** (565-4-18)

Również zaopatrzona jest pracownia w znaczną ilość **pomników gotowych za ceny zniżone.**

Fabian Hochstim
w Krakowie przy ulicy Polnej pod Nr. 79a.

W końcu tego miesiąca zmuszony jestem mój zakład zastawniczy przy ulicy św. Anny istniejący zamknąć, wzywam przeto wszystkie strony interesowane, aby zastawy swoje, dotychczas nie wykupione, przed upływem tegoż terminu wykupiły. W przeciwnym bowiem razie niewykupione zastawy wedle umówionych warunków sprzedane będą. (705-3-6)

Osias Kosches.

RÓŻE.

wysoko pienne od 1go do 2ch płaczące 3y metry pnie, w 300 gatunkach, które od czerwca do późnej jesieni kwitną najpiękniejszemi silnemi koronami po najniższych cenach podanym adresem przy stacyi kolei są do nabycia:

1 sztuka pojedyncza 80 c. do 1 złr; 12 sztuk 10 złr.; 100 sztuk 50 do 60 złr. od 15 marca do 15 kwietnia. Róże z pierwszorzędnych szczepień od 1 maja do końca pojedynczo 40 do 50 ct., tuzin 4 do 5 złr., 100 sztuk 40 do 50 złr. Płaczące sztuka 1 złr. 50 c. Maréchal Niel herbaciana złoto-żółtego koloru z dużym kwiatem i mocnym zapachem herbaty, 2-letniemi koronami na pniach 2 do 3 metrów wysokie sztuka złr. 1·50 do 2.

Adres: *J. Pietrzycki* zawiadowca ogrodów Najprzewielebniejszego E. Stadnickiego w Nawojowej p. Nowy Sącz. (599 3-3)

W zawieraniu małżeństw
pośredniczy dyskretnie i tanio
J. Wohlmann w Wrocławiu,
Salvator 1. (597-2-14)
Piękne polecenia, szczęśliwe skutki.

NEWRALGIE.
Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgicznych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i Redyka, — w Brodach w aptece pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (92 47)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują natychmiast po użyciu **rurek antiasmatycznych** p. Levasseur, apteka, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Brodach w aptece pod Barankiem, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (93 59)

ZWIĄZEK ZALICZKOWY W LISZKACH.
Zamknięcie rachunków z r. 1877.
Obrót kasowy w r. 1877

Przychód			Rozchód		
Udziały Członków . . .	złr. 16,613	c. 31	Zwrócone udziały	złr. 1,030	c. 18
Wkładki na Cto Cte . .	" 6,387	" 73	Zwrot wkładek na Cto Cte	" 3,036	" 73
Weksle zrealizowane . .	" 7,846	" 07	Sołata własnych akceptów	" 3,101	" 66
Własne akcepta	" 3,604	" 16	Weksle eskontowane . .	" 29,022	" 07
Zwrot kapitałów lokowanych	" 4 500	" —	Lokowane kapitały . . .	" 5,260	" 20
Procenta pobrane . . .	" 2,311	" 44	Procenta zapłacone i skapit.	" 377	" 83
Wpływ na koszta administr.	" 334	" 29	Koszta administracyi . .	" 184	" 92
Wkładki założycieli . . .	" 258	" 44	Zwrot wkładek założycielom	" 177	" 08
Fundusz rezerwowy . . .	" 247	" 23	Koszta organizacyi . . .	" 112	" —
Fundusz na opłaty skarbowe	" 200	" —	Dywidenda wypłacona z r. 1876	" 901	" 43
Fundusz na dywidendę z 1876	" 901	" 43			
	" 43,204	" 10		" 43,204	" 10

Rachunek zysków i strat.

Przychód			Rozchód		
Procent przeniesiony z r. 1876	złr. 327	c. 34	Procenta zapłacone i skapital.	złr. 377	c. 83
Procent pobrany od pożyczek	" 1,984	" 10	Procent pobrany na rok 1878	" 480	" 52
Wpływ 1½% na koszta administracyi	" 334	" 29	Koszta administracyi . . .	" 184	" 92
			Koszta organizacyi	" 112	" —
			Saldo zysk	" 1,490	" 46
	" 2,645	" 73		" 2,645	" 73

Rachunek bilansu.

Stan czynny			Stan bierny		
Pożyczki członkom na weksle	złr. 21 176	c. —	Udziały Członków . . .	złr. 15,583	c. 13
W Towarzystwie Wzajemnego Kredytu na Cto Cte . .	" 513	" —	Na rachunek bieżący . .	" 3,351	" —
3 losy miasta Krakowa . .	" 48	" —	Tow. wzajemn. ubezpieczeń	" 502	" 50
Książeczki Kasy Oszczędności miasta Krakowa . . .	" 199	" 20	Wkładki założycieli . . .	" 81	" 36
			Procenta na rok 1878 . .	" 480	" 52
			Fundusz na opłaty skarbowe	" 200	" —
			Fundusz rezerwowy . . .	" 451	" 65
			Fundusz na 10% dywid. za 1877	" 1,286	" 04
	" 21,936	" 20		" 21,936	" 20

Liszki dnia 31 grudnia 1877 r. (720)

Dyrekcya

A. Milieski. *X. W. Oprzędek.* *J. Skirliński.*

Na ciągnienie 1 kwietnia 1878 r.!

1 marca wygraną została główna wygrana **złr. 200000** na **promesę** wydaną **przez nas.**

PROMESY
na
losy kredytowe — Tylko 4½ złr. i stempel.
losy m. Wiednia — Tylko złr. 2 i stempel.

Oba razem tylko 6 złr. i stempel.

Główne wygrane **złr. 400.000!** Główne wygrane

Losy oryginalne jaknajtaniej.

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES
WIEN Wollzeile 13 MERCUR WIEN Wollzeile 13
Ch. Cohn.

UWAGA. Do łaskawych zamówień uprasza się dołączyć gotówkę, gdyż za pełną zaliczką nic się nie ekspedyuje. (735-2-9)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (102-6-)

Promesy los. gm. Wiednia	złr. 2.	(1 stempel.)
Promesy kredytowe . . .	złr. 4.50	
Promesy węgierskie . . .	złr. 2.50	

Ciągnienie już dnia 1 kwietnia, główne wygrane 400.000 złr. Ciągnienie 15 kwietnia, główna wygr. **100,000** złr.

Wszystkie 3 sztuki razem tylko złr. 8·25 i stempel.

Nyltrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus. (620 8-15)

Zupełnie nieprzemakalne
menżykowy wiosenne

i płaszcze podróżne z kapturem,
z najlepszej, czysto styryjskiej wełny owczej, naturalnej barwy, szare i brunatne:

Płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski	" 10·50
Piękny mężykow	" 12·—
Takiżsam z grubszej materyi	" 16 —
Modny **paltot damski**	" 10·—
Bardzo zgrabny **mężykow damski** . . .	" 12·—
Takiżsam z pięknej materyi, **gustowny** . .	" 16 do 20

Wszelnie gatunki materyj, czy w dowolnych gotowych sukniach czy też na metry, dostarczam punktualnie za zaliczką pocztową. (618 5-8)

Jan Günzberg,
handel towarów sukiennych w **Graz,** w Styryi.

1878.
Najnowszy wykaz wygranych w terno

profesora i badacza matematyki **Rudolfa Orlice** rozsyła podpisana **każdemu opłatnie i darmo.** (659)

Direktion der Deutschen Verlags-Anstalt
w Berlinie, Stülerstrasse Nr. 8.

Vergebung von Bauarbeiten
in Winniki.

. 2042. (568-3-3)

Bei der k. k. **Tabak-Haupt-Fabrik** in Winniki gelangt im Jahre 1878 nach verfassungsmässiger Bewilligung des Baucredites ein Tabak-Magazin im adjustirten Kostenbetrage von fl. 59788 kr. 42½ zur Ausführung und können Offerten hierauf bis **10ten April l. J.** überreicht werden, worauf Unternehmungslustige aufmerksam gemacht werden.

Das Nähere ist bei dem genannten Amte zu erfragen.

Wien am 3. März 1878.

POKARM dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P Delangrenier w Paryżu.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka. (99-8-)

Czynny, teoretycznie wykształcony, praktycznie doświadczany

gospodarz wiejski

żonaty, liczący lat 36, z licznemi wiadomościami wszystkich gałęzi gospodarstwa rolniczego, obeznany z hodowlą bydła i machinami rolniczemi, władający językiem niemieckim i słowiańskim, poszukuje wskutek okoliczności posady. Łaskawe oferty przyjmuje **Jan Hrejie, w Radietitz** pod Bechin via Tabor (w Czechach.) (647 2-2)

---

4 goldene Medaillen. **Liebig** 4 Ehren-Diplome.

Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika)

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt. *J. v. Liebig*

Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedleckiego,** apt., **Juliusza Grosse i J. Wentzl.** (241-3-12)

Mąkę kościaną
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (378-11-16)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Od 1 lipca tego roku

są do wynajęcia różne mieszkania przy ul. Karmelickiej pod L. 143 gdzie dotychczas komenda 52go pułku c. k. obrony krajowej się znajduje; do każdego mieszkania może być udzielony kawałek ogrodu. Bliższej wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (643 3 3)

W Tarnowie
w ogrodzie Strzeleckim

jest 1 000 szczep jabłonek 4-letnich do sprzedania po 45 c. sztuka, gatunki letnie jesienne i przeważnie zimowe. Jabłonie teżsame 3-letnie po 35 c., morwy kopa 5 złr., truskawki angielskie z dużym owocem kopa 50 c., grusze bery karły szt. 40 c., 60 sztuk krzewów w kilku odmianach 7 złr. Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatnie. (635-3 3)

J. Bachowski
ogrodnik miejski.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (601 5-)

Osoby

wszelkich stanów, które szczególniej na ten rok chcą sobie zapewnić obfity poboczny zarobek bez żadnego wydatku, zechcą się listownie zgłosić. Listy przyjmuje z grzeczności pod godłem „Nebeneinkommen Nr. 1000" ekspedycya ogłoszeń **Rotter & Co. Riemergasse 13 w Wiedniu.** (467-6-6)

Niema nic lepszego

do **utrzymania** porostu i **wzmocnienia** włosów na głowie



jak dobrze znana i słynna, przez znakomitych lekarzy badana, **odznaczająca się bardzo świetnemi skutkami,** **przez Jego Cesarsko królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana** (29-19-20)

kędzierzawiąca pomada rezedowa.



Przy **regularnem** użyciu okrywają się nawet **całkiem łyse miejsca na głowie bujnym włosem; szpakowate i rude włosy** dostają ciemną barwę; **pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa** wszelkiego rodzaju **tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, przeszkadza wypadaniu włosów w najkrótszym czasie całkowicie i nazawsze, nadaje włosom naturalny połysk, które stają się kędzierzawemi i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.**



Z powodu nadzwyczaj miłego zapachu i gustownego słoika tworzy prócz tego ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.**

Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14 we własnym domu, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i gdzie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową najszybciej wykonane.

GŁOWNY SKŁAD DLA KRAKOWA
jedynie i wyłącznie u pana
Józefa Jahna Następcy
handel galanteryjny w Krakowie.

MATTONIEGO
OFNER KÖNIGS-BITTERWASSER

polecają bardzo gorąco najsłynniejsi lekarze krajowi i zagraniczni przeciw **uporczywym zatkaniom stolca** i wszelkim ztąd pochodzącym chorobom. Woda ta nie pociąga za sobą **żadnych złych skutków** nawet przy dłuższem używaniu. (320 5-9)

MATTONI & WILLE, *c. k. nadworni dostawcy,*
posiadacze 6 połączonych królewskich zdrojów gorzkich budzińskich.
Przepisy leczenia i broszury darmo.
BUDAPESZT, Dorotheagasse Nr. 6.
Skład w KRAKOWIE u J. Wentzla.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*